Gazeta Polska codziennie

Wtorek 13/10/2026 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #197 (4291) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1

albicla.com/GPCodziennie
x.com/GPCodziennie
facebook.com/GPCodziennie
GPCodziennie.pl

fot. Facebook/d

POLSKA

Kołodziejczak zasłania się ABW

Wbrew wcześniejszym zapowiedziom Michał Kołodziejczak nie zjawił się w Sejmie, aby odpowiedzieć na pytania dziennikarzy. – W dniu dzisiejszym Michał Kołodziejczak nie udzieli państwu żadnych informacji ze względu na to, że obejmuje go tajemnica toczącego się postępowania... – przekazał jego groteskowy współpracownik Krzysztof Rutkowski, skompromitowany polityk podający się za detektywa. s.4

Gazeta Polska codziennie

Mijają kolejne dni, a państwo pod rządami Donalda Tuska wciąż nie potrafi ustalić, jaka była geneza serii ataków nożowników w polskich szkołach. Lider koalicji 13 grudnia najpierw wskazywał, że podłożem może być internetowy challenge, a później sugerował odpowiedzialność... gier wideo. Z kolei policja informuje o kolejnych zatrzymaniach, ale na pytania o ewentualne powiązania między sprawcami lub możliwość inspirowania ich przez osoby trzecie odpowiada wymijająco, podkreślając jednocześnie, że żadnego scenariusza nie można wykluczyć.

SPRZECZNE KOMUNIKATY RZĄDU PO FALI ATAKÓW NOŻOWNIKÓW

Fala terroru w szkołach, a państwo nadal nie zna źródła zagrożenia

s.3

fot. AdobeStock/d

Wtorek

ISSN 2083-7119

POLSKA

Kraków odrzucił koalicję Tuska

Zgodnie z przewidywaniami prezydentem Krakowa został Łukasz Gibała, który w II turze przedterminowych wyborów otrzymał 62,12 proc. głosów. Politycy PiS podkreślają, że to sygnał, iż społeczeństwo chce odsunięcia od władzy ekipy rządzącej. – To zamyka się w słowach: „Byle nie Tusk" – powiedział Jarosław Kaczyński. s.4

POLSKA

Farsa komisji Sroki o „zbrodni stanu"

Wczoraj sejmowa komisja śledcza ds. Pegasusa przedstawiła jawną część raportu, z którego wynika, że system miał działać bez wymaganej akredytacji bezpieczeństwa teleinformatycznego, a pozyskane dane trafiały do Izraela. – System był kontrolowany przez CBA – odpowiedział na zarzuty Ernest Bejda, były szef służby. s.6

fot. Facebook/d

POLSKA

Szpitale czekają na pieniądze

Długi szpitali rosną, a fundusz zapasowy NFZ ratujący finansowanie leczenia praktycznie się wyczerpał. W efekcie szpitale zaczynają oszczędzać na procedurach medycznych, ale także na opłatach i wynagrodzeniach, ponadto zwalniają personel. W Sanoku głodują pielęgniarki, nie godząc się na redukcję zatrudnienia. W Choroszczy w szpitalu psychiatrycznym nie ma ogrzewania. Z wypłatami wynagrodzeń zalegają np. szpitale w Starachowicach i Grudziądzu. s.5

eprasa.pl 250c1b8198

fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Jarosław Kaczyński

(ur. 1949) polityk, doktor nauk prawnych, premier (2006–2007), prezes Prawa i Sprawiedliwości

\\ **Jeśli to hasło: „Byle nie Tusk", stanie się czymś realnym, i skoro w Krakowie było 25 proc. przewagi, to w Polsce może być jeszcze więcej.** \\

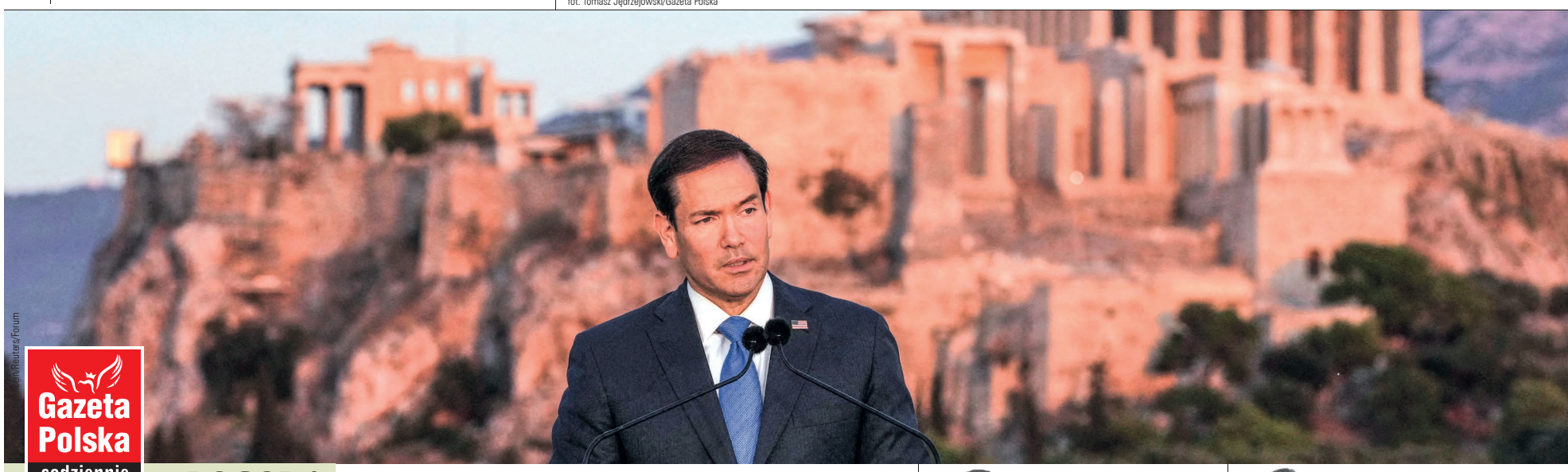

fot. Reuters/Forum

Gazeta Polska codziennie

POGODA

Wtorek 13.10 — Zachmurzenie

WSCHÓD słońca 06 57 | ZACHÓD słońca 17 46

Imieniny obchodzą: Daniel, Edward, Florencjusz, Florenty, Gerald, Geraldyna, Maurycy, Mikołaj, Siemisław, Teofil, Wacław, Wacława, Wenancjusz, Wenanty

Gdańsk	14°C	10°C
Lublin	13°C	8°C
Katowice	11°C	7°C
Kraków	11°C	6°C
Łódź	12°C	7°C
Poznań	13°C	8°C
Warszawa	13°C	7°C
Wrocław	13°C	8°C

Środa 14.10 — Opady deszczu

WSCHÓD słońca 06 59 | ZACHÓD słońca 17 44

Imieniny obchodzą: Alan, Bernard, Dominik, Fortunata, Gaja, Gajusz, Gaudenty, Kalikst, Witalia

Gdańsk	15°C	10°C
Lublin	13°C	7°C
Katowice	10°C	8°C
Kraków	12°C	8°C
Łódź	10°C	7°C
Poznań	15°C	9°C
Warszawa	13°C	8°C
Wrocław	13°C	9°C

MAREK BOBER

Przesłanie Marca Rubio

Sekretarz stanu USA Marco Rubio przemawiał w Atenach, z Akropolem w tle. Adresatem jego wystąpienia była przede wszystkim współczesna Europa. Przekaz był polityczny i jasny. Zachód – zdaniem Rubio – wszedł w okres, w którym musi na nowo zdefiniować własną siłę i interesy. USA nie chcą już bezwarunkowo dźwigać ciężaru bezpieczeństwa swoich sojuszników. „America First" nie oznacza więc izolacji, lecz twardsze rozliczanie sojuszy i oczekiwanie, że Europa weźmie większą odpowiedzialność za własną obronę. Rubio odwołał się do greckiego dziedzictwa, by przypomnieć, że wolność wymaga siły, ambicji i gotowości do rywalizacji. Akropol stał się więc nie tylko tłem przemówienia, ale symbolem ostrzeżenia. Zachód – a w zasadzie Europa – ma odzyskać podmiotowość albo pogodzić się z utratą wpływu.

Rafał Zawistowski

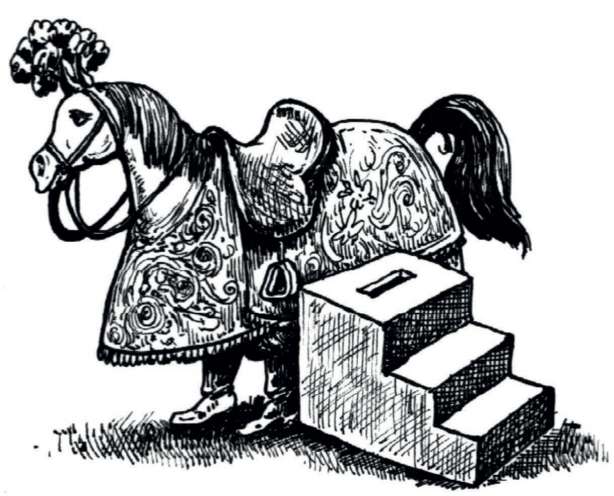

Krzysztof Wołodźko

Tusk czmychnie z Polski?

Dziwnym trafem doniesienia o planowanym zamachu na premiera Donalda Tuska i wicepremiera Władysława Kosiniaka-Kamysza zbiegły się w czasie z trzema wydarzeniami: atakami młodocianych nożowników w niedofinansowanych polskich szkołach; aferą, której głównym bohaterem stał się Michał Kołodziejczak, do niedawna pupil lidera trzynastogrudniowców; przytłaczającym zwycięstwem w Krakowie Łukasza Gibały nad Moniką Piątkowską (Koalicja Obywatelska). Obowiązkiem służb jest błyskawiczna reakcja w sprawach dotyczących bezpieczeństwa rządzących. Nie mam jednak wątpliwości, że Donald Tusk sztukę rządzenia Polską zastąpił sztuką zarządzania własnym wizerunkiem: postpolityka w czasach apokaliptycznych gra na coraz silniejszych emocjach. A że gabinet „gdańskiego liberała" nie radzi sobie ani w kwestiach społeczno-gospodarczych, ani międzynarodowych, pozostaje coraz bardziej desperackie lewarowanie politycznego wizerunku, bo nad głową premiera i jego pretorian zbierają się czarne chmury. Prof. Antoni Dudek otwartym tekstem przyznał niedawno, że jeśli Tusk przegra przyszłoroczne wybory, będzie musiał uciekać z Polski. Ale tym razem nie przywitają go na Zachodzie kwiatami i apanażami.

Grzegorz Wszołek

Kraków zwiastunem zmian

Wyniki wyborów w Krakowie to nokaut nie tylko dla Moniki Piątkowskiej, ale dla Koalicji Obywatelskiej. Mimo zaangażowania premiera Donalda Tuska, jego ministrów, PSL i Lewicy, miejskich celebrytów rządowa kandydatka uzyskała fatalny wynik w II turze. Piątkowska zdołała przekonać do siebie zaledwie 8 proc. wyborców w porównaniu do wyborów sprzed dwóch tygodni. Niepokojące dla Tuska jest badanie exit poll OGB z Krakowa, w którym jedna lista KO, Lewicy, PSL i przystawek Polski 2050 uzyskałaby 49,5 proc. Zważywszy na to, że drugie największe miasto w Polsce to bastion liberałów, a koalicja 13 grudnia zdobyła w nim ponad 64 proc. w 2023 r. – spadek poparcia w grodzie Kraka jest wyraźny. A skoro w mateczniku KO następuje odpływ wyborców, to jak sytuacja wygląda w mniejszych miastach i przede wszystkim na wsi? Wpływowy magazyn „Politico", opisując krakowskie wybory, wnioskuje, że obecny układ rządzący nie utrzyma się po przyszłorocznych wyborach. Prawica świętuje zwycięstwo Łukasza Gibały, ale samo hasło „Byle nie Tusk" może nie wystarczyć. Podzielona, pokłócona i zwalczająca się strona konserwatywna to ostatnia nadzieja dla zblazowanego po trzech latach obozu władzy.

JAN GALAROWICZ

Nowe źródła zła

Internet, komórka, podobnie jak inne narzędzia, mogą służyć dobru lub złu. Ich moc i atrakcyjność polegają na tym, że są tanim i łatwo dostępnym źródłem przyjemnych wrażeń, treści. Dlatego stały się jednym z bożków naszych czasów. Niestety, niedostrzegane lub bagatelizowane jest zło zawarte w ich używaniu. Mają ogromny udział w kształtowaniu mentalności, zwłaszcza dzieci i młodzieży. Są nowym, dotąd nieznanym źródłem zła. Przekonują bowiem użytkowników, że sfera wirtualna jest ważniejsza od świata realnego, ponieważ jest od niego atrakcyjniejsza, barwniejsza i bogatsza. Zatopieni w niej, przestają rozróżniać te dwie dziedziny – świat realny i wirtualny, np. śmierć rzeczywistą od śmierci wirtualnej. Wydaje się, że chłopiec, który zabił woźną, dopiero po tym tragicznym fakcie uświadomił sobie, co tak naprawdę zrobił – że postąpił strasznie, pozbawiając realnego życia realną osobę. Jezusowe stwierdzenie: „Nie wiedzą, co czynią", odsłania nowy sens. Jak eliminować to nowe źródło zła?

eprasa.pl 250c1b8198

fot. Pixabay/d

CENY BENZYNY ROSNĄ. SZEF GABINETU PREZYDENTA ALARMUJE

CYTAT \ „Jutro na stacjach znowu pęknie granica: benzyna powyżej 7 zł, diesel powyżej 8 zł. A niedawno próbowano wmawiać Polakom, że wszystko zależy od podpisu prezydenta pod ustawą. Prezydent ustawę podpisał. I co? Kierowcy znów dostają po kieszeni" – napisał Paweł Szefernaker.

BEZPIECZEŃSTWO \ Sprzeczne komunikaty rządu po fali ataków nożowników

Fala terroru w szkołach, a państwo nadal nie zna źródła zagrożenia

Mijają kolejne dni, a państwo pod rządami Donalda Tuska wciąż nie potrafi ustalić, jaka była geneza serii ataków nożowników w polskich szkołach. Lider koalicji 13 grudnia najpierw wskazywał, że podłożem może być internetowy challenge, a później sugerował odpowiedzialność... gier wideo. Z kolei policja informuje o kolejnych zatrzymaniach, ale na pytania o ewentualne powiązania między sprawcami lub możliwość inspirowania ich przez osoby trzecie odpowiada wymijająco, podkreślając jednocześnie, że żadnego scenariusza nie można wykluczyć.

Jan Przemyłski

Takim arsenałem dysponował 14-letni nożownik z Garwolina zatrzymany przez policję | fot. policja.gov.pl/d

Nigdy wcześniej Polska nie mierzyła się z tego rodzaju kryzysem bezpieczeństwa, którego nasilenie obserwujemy od blisko tygodnia w szkołach. W wyniku serii ataków przy użyciu noży życie straciła jedna osoba, a kilkanaście kolejnych zostało rannych. Policja poinformowała wczoraj, że od początku akcji prewencyjnej zainicjowanej w piątek zatrzymano 135 osób. „Policjanci w dalszym ciągu całodobowo monitorują sieć i reagują na każde zgłoszenie" – podano w komunikacie opublikowanym w mediach społecznościowych.

KGP odpowiada mało precyzyjnie

„Codzienna" skontaktowała się z Komendą Główną Policji (KGP), aby dowiedzieć się, czy zatrzymania dotyczą przede wszystkim podejrzeń o planowanie ataków na terenie szkół, czy obejmują również inne przestępstwa, np. posiadanie substancji zabronionych. – Nie odpowiem wiążąco, bo jeżeli ujawniono przy uczniu narkotyki, to oczywiście powinien być zatrzymany, ale czy wszedł w tę liczbę zatrzymań, to ja na razie nie odpowiem. Mogę powiedzieć, że zatrzymania są związane bezpośrednio z naszymi działaniami – odpowiedziała nam pracownica zespołu prasowego KGP.

Dopytaliśmy również o możliwe powiązania tych osób lub celowe inspirowanie ich „odgórnie", np. przy wykorzystaniu do tego internetu. – Za każdym razem bada się ewentualne powiązania. To wynika z pragmatyki podejścia do spraw kryminalnych. Trzeba ustalić kto, z kim, dlaczego itd. A czy wyjdzie, że są połączone, to dowiemy się na ostatnim etapie postępowania – usłyszeliśmy. Z racji tego, że odpowiedzi były mało precyzyjne, przesłaliśmy do KGP wiele pytań drogą mailową z prośbą o niezwłoczną odpowiedź.

Informacji szukaliśmy również w Centralnym Biurze Zwalczania Cyberprzestępczości (CBZC). – Sprawa cały czas jest badana. Treści, które umieszczane są w sieci, są weryfikowane. Systematycznie je wyłapujemy i weryfikujemy osoby, które je tworzą i publikują – usłyszeliśmy w zespole prasowym CBZC. W tym przypadku także dopytaliśmy o ewentualne powiązania napastników lub odgórną ich inspirację. – Nic nie wskazuje na to, żeby były ze sobą powiązane. Nic nie wskazuje na to, żeby to był jakikolwiek challenge, ale cały czas sprawa jest badana i niewykluczone, że takie wnioski mogą się pojawić – odpowiedziała funkcjonariuszka CBZC.

Challenge lub gry wideo

Niepewność dotyczy jednak nie tylko ustaleń służb, lecz także oficjalnych komunikatów przedstawicieli rządu, w tym premiera Donalda Tuska. Przypomnijmy, że w pierwszych wypowiedziach jako możliwe źródło zagrożenia lider koalicji 13 grudnia wskazywał internetowy challenge. Z kolei w niedzielę zasugerował, że wpływ na te wydarzenia mogą mieć... gry wideo. – To są także grupy, które są aktywne w rozmaitego typu grach komputerowych. Nawet tych bardzo banalnych, do których jesteśmy przyzwyczajeni, ale także w tych grach coraz częściej pojawia się przemoc dla przemocy i to uznajemy cywilizacyjnie za bardzo groźne zjawisko – mówił Tusk.

Co ciekawe, doniesienia o challenge'u dementował sam minister spraw wewnętrznych i administracji Marcin Kierwiński na piątkowej konferencji, na której to postanowił także zaatakować Telewizję Republika. Powodem było podawanie przez stację rzetelnych informacji o zagrożeniu i placówkach, które ze względu na niebezpieczeństwo zdecydowały się odwołać zajęcia.

Państwo reaguje reaktywnie

Nasza redakcja skontaktowała się z Jackiem Wroną, byłym komisarzem policji i ekspertem ds. bezpieczeństwa, którego zapytaliśmy o ocenę dotychczasowych działań państwa w sprawie serii ataków. – Przekonywanie, że genezą tego kryzysu jest jakiś challenge, gry wideo lub wyłącznie treści w internecie, jest pułapką. Wybuchł pożar, ale materiał do niego gromadzony był przez lata. Przez lata młody człowiek słyszał „róbta, co chceta", patrzył na marsze gardzące życiem, szczególnie tym najsłabszym, był karmiony piosenkami przepełnionymi agresją i to musiało wreszcie przynieść konsekwencje – wskazuje ekspert. – Nawet jeżeli jakiś challenge lub podobne inicjatywy istnieją, to czas na ich wykrycie był. Było dużo czasu, aby namierzać tych ludzi, wyjmować i neutralizować zagrożenie. Państwo reaguje reaktywnie. Widać, że działania są raczej nieskoordynowane i chaotyczne – ocenił Jacek Wrona.

„Codzienna" rozmawiała także z płk. Markiem Utrackim, emerytowanym oficerem służb specjalnych, w tym ABW, którego poprosiliśmy o ocenę sytuacji i działań państwa. – Bardzo niepokojące jest to, że do tych zdarzeń zaczęło dochodzić na masową skalę z dnia na dzień. To mocno ogranicza tezę o przypadkowości całej sytuacji. W mojej opinii to wygląda na zorganizowaną operację. Niepokoi również to, że nic nie słychać o działaniach ABW w tej sprawie. Przypominam, że ABW we wrześniu br. informowała o zatrzymaniu trzech osób, które powiązane były ze środowiskami mogącymi w Polsce przygotowywać zamach terrorystyczny. Ja bym tych dwóch spraw z automatu nie rozłączał. Bardzo chciałbym się dowiedzieć, co robią i co ustaliły służby specjalne. Nie można wykluczyć, że jest to operacja wpływu na polską młodzież – wskazuje płk Utracki. – Zwłaszcza że podobne operacje były prowadzone np. na Ukrainie, gdzie już po rozpoczęciu wojny nieletnich wykorzystywano właśnie za pomocą różnych challenge'ów np. do rozpoznawania infrastruktury wojskowej. Ta działalność była inspirowana przez rosyjskie służby specjalne. Nie ma wątpliwości, że polskie służby specjalne powinny się włączyć w zbadanie tej sprawy – powiedział nam ekspert.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE DROBNE

Gazeta Polska codziennie

Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie" jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na maila:
reklama@gpcodziennie.pl
a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.
Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.

eprasa.pl 250c1b8198

fot. Wikipedia/d

NIEUDANY DEAL U RZECZNIKA PRAW OBYWATELSKICH

POLITYKA \ **Stanowisko zastępcy RPO opuścił kilka dni temu dr hab. Adam Krzywoń. Jego miejsce miał zająć Michał Peno, dyrektor departamentu w resorcie Waldemara Żurka, do niedawna polityk Unii Pracy. Media pisały o tym, że „Lewica musi mieć swojego rzecznika". Ten „deal" padł.**

POLITYKA LOKALNA \ Prawo i Sprawiedliwość chce iść za ciosem

Gibała z 62 proc. Kraków odrzucił koalicję Tuska

Zgodnie z przewidywaniami ekspertów prezydentem Krakowa został Łukasz Gibała, który w II turze wyborów otrzymał 161 184 głosy, czyli 62,12 proc. głosów. Kandydatka rządzącej koalicji Monika Piątkowska otrzymała niecałe 38 proc. Politycy PiS podkreślają, że to jednoznaczny sygnał, iż społeczeństwo chce odsunięcia od władzy ekipy rządzącej. – Jeżeli zapytać o mechanizmy, i to chcę bardzo mocno podkreślić, tego zwycięstwa, to one się zamykają w słowach: „Byle nie Tusk" – powiedział Jarosław Kaczyński.

Jacek Liziniewicz

Łukasz Gibała już w wyborach w 2024 r. był blisko fotela prezydenta Krakowa, ale wtedy o włos przegrał z Aleksandrem Miszalskim. Trzy lata temu politycy PiS nie poparli jednoznacznie żadnego kandydata. Część z nich przypominała, że Gibała był kiedyś aktywnym członkiem Ruchu Palikota.

Tym razem jednak, w związku z odwołaniem Aleksandra Miszalskiego i przedterminowymi wyborami na prezydenta Krakowa, jednoznacznie opowiedzieli się za zmianą ekipy rządzącej w tym mieście. Kandydat PiS Michał Drewnicki twierdził wprost, że nie wyobraża sobie głosowania na Monikę Piątkowską, czyli kandydatkę Donalda Tuska.

– To jest po prostu odrzucenie w tym szerszym tego słowa znaczeniu, odrzucenie władzy obecnie rządzącej koalicji, zarówno samego KO, jak i sojuszników, z PSL na czele. I to jest wydarzenie bardzo ważne, i wydarzenie, z którego można, nawet trzeba wyciągnąć wnioski – mówił prezes PiS Jarosław Kaczyński, komentując wyniki wyborów. Jak przypomniał, wyniki sondaży sugerują, że 85 proc. wyborców Prawa i Sprawiedliwości zagłosowało na Łukasza Gibałę.

Łukasz Gibała cieszy się ze zwycięstwa w wyborach na prezydenta Krakowa, o które to stanowisko zabiegał od 2014 r. | fot. Facebook/d

Po wyborach w Krakowie formacja rządząca ma powody do obaw. Grupa badawcza OGB wykonała sondaż, w którym jedna lista formacji rządzącej co prawda zdobyłaby 49,5 proc. głosów, ale w 2023 r. startujące oddzielnie partie polityczne rządzące dziś w kraju miały wynik łączny 64,72 proc. głosów. To spadek o ponad 15 proc.

Ich największym oponentom, z Prawa i Sprawiedliwości, poparcie w Krakowie spadło o ponad 5 pkt proc., do 19 proc. Na 15 proc. mogłaby liczyć Konfederacja (w 2023 r. było to 7,5 proc.), a nieco ponad 9 proc. – Partia Razem. Rozwój Plus miałby 4,1 proc., a partia Grzegorza Brauna 3,2 proc.

– Można wygrać, można odrzucić tę tragiczną pod każdym względem dla Polski politykę, ale pod jednym warunkiem – trzeba się zjednoczyć. Tym warunkiem jest gotowość do jednoczenia się, gotowość do przechodzenia do porządku dziennego nad różnego rodzaju, nawet daleko idącymi różnicami. Jeśli to hasło: „Byle nie Tusk", stanie się czymś realnym, i skoro w Krakowie było 25 proc. przewagi, to w Polsce może być jeszcze więcej – mówił wczoraj Jarosław Kaczyński.

Zdaniem Łukasza Pawłowskiego z OGB z wyborów w Krakowie można wyciągnąć trzy zasadnicze wnioski. Po pierwsze, kluczową rolę w zbliżającej się kampanii wyborczej odegrają gospodarka i nastroje społeczne. Jego zdaniem dziś są one gorsze niż w 2025 r., gdy koalicja rządząca przegrała wybory prezydenckie. Po drugie, rozjeżdżają się nastroje najmłodszych i najstarszych wyborców. Po trzecie, jedyną szansą obecnej rządzącej koalicji jest to, aby pójść na wybory na jednej liście.

W najbliższych tygodniach za ciosem może pójść kolejne duże miasto w Polsce. Referendum odbędzie się w Częstochowie. Do wzięcia udziału w referendum zachęcił wczoraj Jarosław Kaczyński. Częstochowianie decyzję o tym, czy odwołać prezydenta z Lewicy, który ma zarzuty korupcyjne, podejmą 25 października.

Kołodziejczak zasłania się ABW

KADRY KO \ **Wbrew wcześniejszym zapowiedziom Michał Kołodziejczak nie zjawił się w Sejmie, aby odpowiedzieć na pytania dziennikarzy. – W dniu dzisiejszym Michał Kołodziejczak nie udzieli państwu żadnych informacji ze względu na to, że obejmuje go tajemnica toczącego się postępowania w wyniku wczorajszego złożonego zawiadomienia przed funkcjonariuszami łódzkiej delegatury ABW – przekazał jego współpracownik Krzysztof Rutkowski.**

Poniedziałek nie okazał się dobry dla Michała Kołodziejczaka, posła Koalicji Obywatelskiej, o którego szokujących problemach z prawem napisał Kanał Zero. Wyjaśnieniem jego sprawy zajmą się teraz prokuratorzy.

„W związku z doniesieniami medialnymi dotyczącymi zachowań posła Michała Kołodziejczaka w Prokuraturze Okręgowej w Warszawie zarejestrowano dziś z urzędu materiały i wszczęto czynności sprawdzające w zakresie zmuszania do określonego zachowania i udzielania środków odurzających" – poinformowała wczoraj prokuratura.

Prokurator generalny Waldemar Żurek poinformował, że w Polsce skończył się czas „świętych krów". Wydaje się, że polityczny wyrok na Kołodziejczaka już zapadł. Politycy Koalicji Obywatelskiej zapowiedzieli, że jest kwestią czasu, aż polityk zostanie wydalony z klubu parlamentarnego.

Kolejne osoby przypominają sobie o agresji Kołodziejczaka. Wczoraj o swoich doświadczeniach mówiła Ewa Zajączkowska-Hernik, na którą Kołodziejczak krzyczał za to, że zadała pytania o finanse Agro-Unii. Dzisiejsza europosłanka współpracowała z Kołodziejczakiem, gdy aktywnie lobbowała za przemysłem futrzarskim, a jej środowisko wraz z Kołodziejczakiem organizowało protesty przeciwko piątce dla zwierząt.

Wczoraj Kołodziejczak miał odpowiadać na pytania dziennikarzy. Na konferencji w Sejmie pojawił się tylko Krzysztof Rutkowski, skompromitowany celebryta, dawniej uchodzący za detektywa. W swojej wypowiedzi zaatakował on kobiety, które oskarżyły Kołodziejczaka.

– Pan Kołodziejczak nikogo nie zabił, ani nie doprowadził do zbrodni. Pan Kołodziejczak może był zbyt otwarty dla kobiet, a wolontariuszki mają różne zapędy – mówił wczoraj Rutkowski.

Jego zdaniem kobiety szantażowały polityka i domagały się od niego gratyfikacji. Zaprzeczył, by Kołodziejczak częstował kogokolwiek narkotykami. Zasugerował natomiast, że w niektórych nagraniach mógł być pod wpływem alkoholu i znajdował się w ciężkim stanie psychicznym z powodu poczucia zastraszenia.

W niedzielę wieczorem w mediach pojawiła się informacja, że Michał Kołodziejczak miał się poddać testom narkotykowym, wykonanym z włosów. Wczoraj jednak do takich badań nie doszło. Aktywny wcześniej w mediach i mediach społecznościowych polityk ukrywa się przed dziennikarzami.

(jal)

eprasa.pl 250c1b8198

KOALICJA OBYWATELSKA PROWADZI

BADANIE CBOS \ KO – 32,8 proc., PiS – 22,1 proc., Konfederacja – 14,7 proc., Korona Polska – 11,6 proc., Razem – 5,4 proc. Pozostałe ugrupowania znalazły się pod progiem wyborczym.

fot. Wikipedia/d

fot. Facebook/d

SŁAWOMIR MENTZEN APELUJE O WETO

CYTAT \ „Prezydent ma szansę stać się obrońcą polskiej kultury, tradycji i małych firm. Podpis pod ustawą antyalkoholową oznaczałby, że stanął po stronie Tuska, niemieckich koncernów i lewicy".

TAK RZĄDZI TUSK \ Katastrofalna sytuacja finansowa systemu ochrony zdrowia

W Sanoku głodują, w Choroszczy marzną, szpitale czekają na pieniądze

Długi szpitali rosną, a fundusz zapasowy NFZ ratujący finansowanie leczenia praktycznie się wyczerpał. W efekcie szpitale zaczynają oszczędzać na leczeniu, ale także na opłatach i wynagrodzeniach, ponadto zwalniają personel. W Sanoku głodują pielęgniarki, nie godząc się na redukcję zatrudnienia. W Choroszczy w szpitalu psychiatrycznym nie ma ogrzewania, a dostawca ciepła wypowiedział umowę ze względu na zaległości. Z wypłatami wynagrodzeń zalegają np. szpitale w Starachowicach i Grudziądzu. – Brak pieniędzy na końcu odczuwa pacjent, ponieważ szpitalom w obecnej sytuacji coraz trudniej kredytować leczenie w oczekiwaniu na pieniądze z funduszu. Coraz trudniej kredytować szpitale dostawcom leków, usług lub np. ciepła – mówi Łukasz Kozłowski, główny ekonomista FPP.

Jarosław Molga

Nie 30 mld, jak wcześniej szacowano, ale 38 mld zł wynosi zadłużenie publicznych szpitali, jeśli oprócz SPZOZ uwzględnimy również spółki i instytuty. Z tego prawie 6 mld zł stanowią zaległe płatności. Taki jest stan na I kwartał 2026 r., ale są sygnały o dalszym pogorszeniu sytuacji w ostatnich miesiącach – mówi „Codziennej" Łukasz Kozłowski, główny ekonomista Federacji Pracodawców Polskich. Jednocześnie praktycznie wyczerpany jest już fundusz zapasowy NFZ.

Pacjenci do kolejek

– Narasta przepaść między zadaniami, które powinien finansować NFZ, a jego możliwościami. W efekcie uruchamia się mechanizm, który kończy się negatywnymi konsekwencjami dla pacjentów. Te konsekwencje to pogarszający się dostęp do leczenia. Dzieje się tak, ponieważ szpitale, nie dostając pieniędzy np. za nadwykonania lub dostając je z wielomiesięcznym opóźnieniem, nie są już w stanie kredytować leczenia, nie mogą spłacać należności za leki ani usługi. Z kolei dostawcy nie mogą też w nieskończoność kredytować szpitali. Te szukają oszczędności, np. nie wypłacając wynagrodzeń, a jednocześnie kolejkują pacjentów, by odłożyć koszty ich leczenia na czas, kiedy znów pojawią się pieniądze z NFZ. Te pojawią się wraz z nowym budżetem, czyli za kilka miesięcy – tłumaczy Kozłowski.

Resort zdrowia wycofał się kilka miesięcy temu z projektu oddłużenia szpitali. Samorządy będące organami prowadzącymi większość szpitali muszą same radzić sobie z rosnącym zadłużeniem podległych im placówek. I szukają oszczędności.

W szpitalu w Sanoku od kilku dni trwa głodówka pielęgniarek, które domagają się zwolnienia dyrektorki placówki | fot. Facebook/d

Protest w Sanoku

Przykładem jest Sanok, gdzie powiat dokonał zmian w kierownictwie szpitala. Nowa dyrektor zaczęła cięcia w zatrudnieniu. Od kilku dni w placówce trwa głodówka pielęgniarek. Domagają się odwołania dyrektorki, która ich zdaniem nie ma merytorycznego przygotowania do kierowania szpitalem i cięcia realizuje „na oślep". – Ta pani przyszła do szpitala z hotelarstwa, a jej prawą ręką jest człowiek będący z wykształcenia kucharzem. Jesteśmy zastraszane i lekceważone – mówi nam jedna z sanockich pielęgniarek. – Jeśli powiat nie odwoła tej dyrektor, do Sanoka zjedzie cała Polska i będziemy protestować do skutku. Czyli odwołania niekompetentnej kadry zarządzającej, która nie zamierza ratować szpitala, tylko osiągać oszczędności, zwalniając ludzi – mówi „Codziennej" Ewelina Machnica, szefowa podkarpackiego regionu Ogólnopolskiego Związku Pielęgniarek i Położnych. Podkreśla, że sytuacja w Sanoku jest objawem ogólnopolskiego zjawiska. – Zwalnia się nie lekarzy, ale biały personel, bo tak łatwiej. I przede wszystkim pracowników etatowych. To w nich najbardziej uderza nowa ustawa o zarobkach. Kontraktów, o których tyle mówiono, w praktyce się nie zmienia w szpitalach – podkreśla Machnica.

Sytuacja głodujących jest dramatyczna. Jedna z osób wymagała interwencji na SOR. Głodujący mają już problemy z płynnym mówieniem i chodzeniem. Wciąż ich jednak przybywa, z kilkunastu osób grupa głodujących rozszerzyła się do 40. Wczoraj bowiem okazało się, że rada powiatu nie zamierza odwołać kierownictwa placówki. Zadłużenie szpitala wynosi ok. 220 mln zł. I blisko 60 mln zł zobowiązań, m.in. wobec ZUS, instytucji finansowych i dostawców. Wypłaty wynagrodzeń od sierpnia ograniczono do 70 proc. należnej kwoty. Wypowiedzenia dostało 50 osób, ale docelowo ma zostać zwolnionych nawet 200 pracowników.

Bez pieniędzy, bez ciepła

Problemy z wypłacaniem wynagrodzeń mają szpitale w całej Polsce. Tak np. lekarze kontraktowi starachowickiego szpitala nie otrzymali na koniec września wynagrodzeń w terminie. Szpital dostał pomoc finansową od samorządu, ale czeka na 10 mln zł z NFZ za nadwykonania. Inny zadłużony szpital, w Grudziądzu, także nie płaci pracownikom wynagrodzeń. Z wypłatami jest problem również w szpitalu w Inowrocławiu.

Innym przejawem zapaści finansowej szpitali, mającym konkretny wpływ na pacjentów, jest zaleganie z zapłatą dostawcom. W szpitalu psychiatrycznym w Choroszczy nie grzeją kaloryfery. W szpitalu zrobiło się zimno, pacjenci siedzą w kurtkach. Po ujawnieniu sprawy przez lokalne media oświadczenie w tej sprawie wydał dostawca ciepła, ZECWiK w Choroszczy. „Brak ciepła w kaloryferach na terenie szpitala wynika wyłącznie z braku formalnej zgłoszeniowej dyspozycji ze strony władz placówki, a nie z decyzji czy działań ZECWiK bądź władz gminy. Spółka uruchomi dostawę ciepła do szpitala niezwłocznie po wpłynięciu odpowiedniego wniosku od zarządcy obiektu" – czytamy w oświadczeniu.

Na tym jednak nie koniec, ponieważ równocześnie ZECWiK informuje: „ZECWiK wypowiedział SPZOZ umowę na dostarczanie ciepła ze skutkiem na dzień 31.10.2026 r., bowiem placówka przestała opłacać faktury za dostarczoną energię. Zaległości osiągnęły poziom, który grozi utratą płynności finansowej spółki, co spowoduje brak możliwości dostarczania m.in. ciepła wszystkim innym odbiorcom". – Nie otrzymaliśmy wypowiedzenia umowy, więc stoimy na stanowisku, że umowa obowiązuje. Dziś wysłaliśmy wniosek o włączenie ciepła, więc w ciągu 18 godzin ciepło powinno zostać uruchomione i jutro w szpitalu będzie już działać ogrzewanie – mówił wczoraj „Codziennej" rzecznik szpitala w Choroszczy Rafał Tomaszczuk. Nie chciał się wypowiadać na temat tego, jak duże są zobowiązania szpitala i co doprowadziło do tej sytuacji.

eprasa.pl 250c1b8198

fot. Vatican Media/d

MÓDLMY SIĘ ZA PAPIEŻA LEONA

KOŚCIÓŁ \ Abp Tadeusz Wojda zwrócił się do Polaków, prosząc o duchowe wsparcie dla papieża Leona XIV. Modlitwa ma towarzyszyć następcy św. Piotra przed operacją i w czasie powrotu do sił. „Gorąco zachęcam wszystkich naszych rodaków, aby otoczyli Papieża modlitwą" – napisał abp Wojda.

SZAŁ ROZLICZEŃ \ Farsa trzynastogrudniowców o rzekomej „zbrodni stanu"

W rządzie kryzys goni kryzys, więc Tusk wyciągnął sprawę Pegasusa

Sejmowa komisja śledcza pod przewodnictwem Magdaleny Sroki przedstawiła jawną część raportu ze swoich prac, z którego wynika, że system Pegasus miał działać bez wymaganej akredytacji bezpieczeństwa teleinformatycznego, a pozyskane dane rzekomo trafiały do Izraela. – Dane dotyczące obiektów zainteresowania oraz pozyskane za pomocą stosowania wskazanego systemu nie były znane stronie izraelskiej, zaś system był kontrolowany przez CBA – odpowiedział na zarzuty Ernest Bejda, były szef tej służby.

Jan Przemyłski

Przegrane wybory w Krakowie, afera narkotykowo-mobbingowa z posłem Michałem Kołodziejczakiem, bezradność państwa w kwestii bezprecedensowej serii ataków nożowników, a także fatalne dla koalicji 13 grudnia sondaże sprawiły, że obóz Donalda Tuska musiał sięgnąć po temat, który mógłby odwrócić uwagę od tej serii niepowodzeń rządu.

Po raz kolejny posłużono się sprawą rzekomej afery Pegasusa. Wczoraj rano premier Donald Tusk opublikował nagranie, na którym przekonuje, że jest to „największy skandal w historii Polski po upadku komuny", jednocześnie podkreślając izraelskie pochodzenie autorów oprogramowania, którzy bez wątpienia „współpracują z tamtejszymi służbami specjalnymi".

– To już nie jest skandal. Tak naprawdę mówimy o zbrodni stanu. Za to będą odpowiadać – deklaruje na wideo Tusk.

Sejmowa komisja śledcza ws. Pegasusa, w której brylowali przede wszystkim politycy KO Magdalena Sroka i Witold Zembaczyński, nie popisała się merytorycznymi wnioskami w raporcie | fot. Jacek Szydłowski/Forum

Zarzuty komisji śledczej

Kilka godzin później sejmowa komisja śledcza do zbadania legalności, prawidłowości oraz celowości czynności operacyjno-rozpoznawczych podejmowanych m.in. z wykorzystaniem oprogramowania Pegasus przez członków Rady Ministrów, służby specjalne, Policję, organy kontroli skarbowej oraz celno-skarbowej, organy powołane do ścigania przestępstw i prokuraturę rozpoczęła posiedzenie, na którym poinformowano o jawnej części raportu z prac gremium.

Wśród zarzutów sformułowanych przez polityków koalicji rządzącej najcięższe były te dotyczące działania systemu bez wymaganej akredytacji bezpieczeństwa teleinformatycznego, a także migracja pozyskanych danych poza terytorium Polski. Ponadto politycy obozu władzy przekonywali, że „finansowanie zakupu ze środków Funduszu Sprawiedliwości, którego ustawowym celem jest pomoc ofiarom przestępstw, było całkowicie nielegalne", a sędziowie wydający zgody na inwigilację nie byli świadomi jej zakresu.

> \\ Wśród zarzutów sformułowanych przez polityków koalicji rządzącej najcięższe były te dotyczące działania systemu bez wymaganej akredytacji bezpieczeństwa teleinformatycznego, a także migracja pozyskanych danych poza terytorium Polski. \\

Były szef CBA odpowiada

Do sprawy odniósł się wczoraj Ernest Bejda, były szef Centralnego Biura Śledczego, który opublikował oświadczenie niedługo po nagraniu zamieszczonym przez szefa rządu.

„Premier Donald Tusk, mówiąc o zakupie oraz użytkowaniu przez służby tzw. systemu Pegasus, wprowadza opinię publiczną w błąd oraz manipuluje faktami. Wobec powyższego informuję, że polskie służby specjalne stosowały Pegasusa zgodnie z prawem, a jego użytkowanie było należycie zabezpieczone przez Centralne Biuro Antykorupcyjne" – podkreślił Ernest Bejda.

„Dane dotyczące obiektów zainteresowania oraz pozyskane za pomocą stosowania wskazanego systemu nie były znane stronie izraelskiej, zaś system był kontrolowany przez CBA. Nie jest prawdą, że Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, dokonując w ramach śledztwa prokuratorskiego audytu systemu, ustaliła, że właściciel systemu, izraelska firma NSO, wszedł w posiadanie jakichkolwiek informacji o osobach poddawanych kontroli operacyjnej, jak również o materiałach zdobytych przy użyciu tego systemu" – czytamy w dalszej części oświadczenia.

Iluzoryczna kontrola sądu

Na temat raportu komisji śledczej ws. Pegasusa rozmawialiśmy ze Sławomirem Ćwikiem z ugrupowania Centrum, do września członkiem komisji śledczej, a obecnie wiceministrem klimatu i środowiska.

– Bez wątpienia udało się ustalić, że zakup oprogramowania był niezgodny z prawem, podobnie jak jego wykorzystywanie do określonych celów, takich jak inwigilacja szefa sztabu wyborczego największej partii opozycyjnej w trakcie kampanii wyborczej. Ponadto okazało się, że dostęp do danych miały również służby izraelskie. Ustalono także, że sądowa kontrola stosowania narzędzi inwigilacji ma charakter iluzoryczny. To wniosek de lege ferenda, wskazujący na potrzebę zmian w polskim prawie. Odpowiednie zawiadomienia zostały złożone w prokuraturze, a teraz wszystko pozostaje w rękach wymiaru sprawiedliwości – powiedział „Codziennej" wiceminister Ćwik.

Pegasus służył przeciwko przestępcom

Rozmawialiśmy także z posłem Michałem Wosiem, byłym wiceministrem sprawiedliwości, którego nazwisko kilkukrotnie padało podczas prezentowania raportu przez komisję.

– To jest ewidentna próba odwrócenia uwagi. Tym samym Tusk pokazuje desperację, bo narracja ws. Pegasusa działa już chyba tylko na najtwardszy elektorat KO. Tusk mówił o masowej i nielegalnej inwigilacji i kłamie. Po pierwsze, inwigilacja dotyczyła 578 przypadków przez pięć lat. Po drugie, każdy z tych 578 przypadków był zatwierdzony zgodą sądową. To sądy decydowały o użyciu kontroli operacyjnej. Przypomnę też, że system działa w co najmniej 14 krajach Unii Europejskiej. Jest też zarzut o to, że oprogramowanie sfinansowano z pieniędzy dla ofiar przestępstw. Otóż art. 43 Kodeksu karnego wykonawczego mówi o celach Funduszu Sprawiedliwości i jednym z nich jest przeciwdziałanie przestępczości. Każdy może to sprawdzić – podkreślił poseł Woś.

eprasa.pl 250c1b8198

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

SKLEP GAZETY POLSKIEJ

SKLEP TV REPUBLIKA

KSIĄŻKA O GENEZIE KRYPTODYKTATURY TUSKA.
Wciągająca opowieść obnażająca udział ludzi resetu z Rosją w siłowym przejmowaniu instytucji państwa przez koalicję 13 grudnia.
Nowe fakty, sensacyjne dokumenty, niemal 700 stron lektury, która pozwala zrozumieć, co naprawdę dzieje się dziś w Polsce.

ZAMÓW NA:
sklep.tvrepublika.pl
sklep.gazetapolska.pl

LUB TELEFONICZNIE
tel. 22 232 37 70

eprasa.pl 250c1b8198

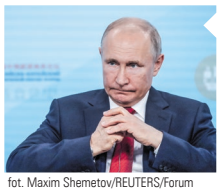

fot. Maxim Shemetov/REUTERS/Forum

KOLEJNY CIOS W KREMLOWSKI REŻIM

SANKCJE \ Ministrowie spraw zagranicznych UE zatwierdzili kolejny pakiet sankcji indywidualnych na Rosję. Obejmie ponad 1,6 tys. osób (w tym zaangażowanych w organizację ostatnich „wyborów") i podmiotów. Nowe sankcje są wymierzone głównie w rosyjski kompleks zbrojeniowy.

BRUKSELA \ Nieudane negocjacje szansą dla Polski

Niemcy chcą większych cięć w unijnym budżecie

Zaostrza się spór o kształt budżetu unijnego na lata 2028–2034. Kanclerz Niemiec Friedrich Merz odrzucił propozycję przedstawioną przez irlandzką prezydencję w Radzie UE. Poseł Prawa i Sprawiedliwości Zbigniew Kuźmiuk nie jest zaskoczony nieobecnością premiera Donalda Tuska w tej dyskusji. – Tak naprawdę tego, czego chce kanclerz Merz, chce również Donald Tusk, co oczywiste – nie jest to korzystne dla Polski. Najlepszym rozwiązaniem z punktu widzenia Polski byłoby przedłużanie negocjacji i nieprzyjęcie budżetu, który ma być objęty mechanizmem warunkowości. W takim scenariuszu obowiązywałyby tzw. prowizoria budżetowe – analizuje poseł Kuźmiuk.

Paweł Kryszczak

Jak przypomina serwis Euronews, Niemcy przewodzą koalicji sześciu „oszczędnych" krajów, które chcą, aby propozycje Komisji Europejskiej w sprawie wieloletnich ram finansowych na lata 2028–2034 zostały uszczuplone o kilkaset miliardów euro. Same zaś wydatki, zdaniem tej grupy, powinny się skoncentrować na nowych priorytetach, takich jak obronność i konkurencyjność gospodarcza.

Tym rozwiązaniom sprzeciwia się obóz 17 państw z południa i wschodu, określany mianem przyjaciół spójności. Kraje te na pierwszym miejscu stawiają ochronę funduszy dla rolników i najbiedniejszych regionów.

W sobotę Irlandia, która obecnie sprawuje rotacyjne przewodnictwo w UE, zaproponowała obcięcie przyszłego długoterminowego budżetu Wspólnoty o 141 mld euro, czyli o 8 proc. mniej w porównaniu z pierwotną propozycją Komisji Europejskiej. Największe cięcia miałyby dotyczyć budżetów obejmujących: konkurencyjność, badania naukowe, obronność oraz politykę zagraniczną i rozwojową.

Niemcy żądają od Unii Europejskiej większych oszczędności. Donald Tusk bezrefleksyjnie dołącza się do niemieckich postulatów | fot. Mike Schmidt/SZ-Photo/Forum

Propozycja strony irlandzkiej została niemal natychmiast odrzucona przez Niemcy oraz innych płatników netto. – Wciąż jesteśmy daleko od porozumienia. Wielkość nowej propozycji nie stanowi podstawy do kompromisu – oznajmił kanclerz Niemiec Friedrich Merz. Jak dodał, budżet UE musi być „przystępny cenowo dla tych, którzy ponoszą największy ciężar finansowania". Szefowie rządów Holandii, Szwecji i Austrii podzielili stanowisko Merza.

– Wraz z pozostałymi ośmioma płatnikami netto ponosimy ponad 60 proc. budżetu UE. Nie można oczekiwać, że nasi podatnicy będą ponosić dodatkowe obciążenia, zwłaszcza że my w kraju musimy dwukrotnie kontrolować każde euro – powiedziała minister ds. europejskich Claudia Bauer (ÖVP), cytowana przez austriacki dziennik „Der Standard".

Jak wskazuje serwis Tagesschau.de, kolejną kością niezgody są obszary cięć przyszłego budżetu. Irlandzka prezydencja w Radzie UE drastycznie chce ograniczyć finansowanie w tych obszarach, które rząd niemiecki chce wzmocnić – a mianowicie w dziedzinie konkurencyjności, badań naukowych i obronności. Z kolei tradycyjnie największe, wielomiliardowe fundusze na rolnictwo i rozwój regionalny pozostałyby nienaruszone. Te ostatnie mają na celu zmniejszenie dysproporcji gospodarczych i społecznych między różnymi regionami Europy, a zatem przynoszą korzyści przede wszystkim biedniejszym państwom członkowskim UE.

Portal Politico.com zauważa, że rządy państw UE ścigają się, aby osiągnąć porozumienie w sprawie budżetu do końca roku – zanim wybory we Francji, Włoszech i Polsce w 2027 r. zagrożą wykolejeniem negocjacji.

W przypadku przeciągnięcia się negocjacji Unia Europejska będzie funkcjonować w oparciu o budżet z obecnej perspektywy finansowej, który ma być przy tym odpowiednio waloryzowany. Takie rozwiązanie zdaniem posła PiS Zbigniewa Kuźmiuka – doktora ekonomii, byłego europosła trzech kadencji – jest korzystne dla Polski, ponieważ w nowym budżecie zaproponowano objęcie mechanizmem warunkowości i tzw. kamieniami milowymi całego unijnego budżetu.

– Można sobie wyobrazić sytuację, w której Polska nie wdrożyłaby prawa dotyczącego małżeństw jednopłciowych, za co rolnicy mieliby zablokowane dopłaty bezpośrednie. Taka propozycja, dająca potężną władzę Komisji Europejskiej, leży na stole, a Polska obecnie nie protestuje – kwituje Kuźmiuk.

Zełenski gotowy na wybory prezydenckie na Ukrainie

WOJNA NA UKRAINIE \

Wołodymyr Zełenski zapowiedział, że jest gotowy zorganizować wybory prezydenckie w kraju. Ma jednak warunek – chce, żeby rosyjski zbrodniarz Władimir Putin zgodził się na 60 dni całkowitego zawieszenia broni.

Ukraiński prezydent odniósł się w ten sposób w wywiadzie dla stacji ABC News do słów prezydenta USA Donalda Trumpa, który ocenił, że nadszedł już czas, by Ukraina wybrała nowego prezydenta. Wybory na Ukrainie zostały wstrzymane z powodu stanu wojennego.

Doszło do tego w czasie, gdy USA ogłosiły porozumienie z Moskwą w sprawie zawieszenia sankcji na rosyjski olej napędowy, co spotkało się z krytyką ze strony zarówno wielu republikanów, jak i demokratów. Trump już wcześniej krytykował Ukrainę za uderzanie w rosyjskie rafinerie, oceniając, że ogranicza to dostępność oleju napędowego i powoduje wzrost cen paliw na świecie.

Następnie amerykański przywódca zaskoczył świat, ale także Ukrainę i Rosję, ogłaszając, że kraje te zgodziły się na „energetyczne zawieszenie broni". Kijów wyraził zgodę na propozycję Białego Domu, ale zaznaczył, że ma ona dotyczyć również ataków na elektrownie i inne obiekty.

Prezydent Ukrainy w rozmowie z ABC News poprosił prezydenta USA, by ten dał sygnał Rosji, żeby ta nie atakowała ukraińskiej infrastruktury energetycznej. Ocenił przy tym, że krytyka Trumpa pod jego adresem wynika z tego, iż Amerykanie nie potrafią powstrzymać Putina. – To trudniejsze zatrzymać Putina, niż naciskać na innych. To prostsze mówić o cenach i wiązać to z Ukrainą – wyjaśniał Zełenski i dodał, że ceny paliw rosną w związku z wojną na Bliskim Wschodzie. Wyraził przy tym nadzieję, że USA i przywódcy europejscy powstrzymają Rosję i doprowadzą do zakończenia wojny tak szybko, jak to możliwe.

Rosjanie nie odnieśli się tymczasem w żaden sposób do „energetycznego zawieszenia broni" i znów atakują Ukrainę. W ostatnich godzinach doszło do bardzo silnego uderzenia w Charków, w którym najeźdźcy użyli ciężkich dronów uderzeniowych, w wyniku czego uszkodzony został m.in. wieżowiec, a rannych zostało 12 osób. Rosyjskie drony trafiły również w blok mieszkalny w Kijowie. W sobotnich atakach trzy osoby zginęły na przedmieściach Charkowa i tyle samo w znajdującym się blisko polskiej granicy Iwano-Frankiwsku.

Petar Petrović
portal TVRepublika.pl

eprasa.pl 250c1b8198

fot. Facebook/d

USA ZMAGAJĄ SIĘ Z POWODZIAMI

ŻYWIOŁ \ W zachodnią część USA uderzyła burza tropikalna „Rachel". Spowodowała ulewy i powodzie błyskawiczne. W wielu miastach konieczne było zorganizowanie ewakuacji i zamknięcie plaż.

fot. x.com/d

DZIEŁA SZTUKI WRÓCĄ DO DOMU

FRANCJA \ Policji udało się odzyskać dwa obrazy Auguste'a Renoira, które skradziono z muzeum w Cagnes-sur-Mer na południu Francji. Aresztowano sześciu podejrzanych o tę kradzież.

WOJNA PUTINA \ Ofensywa sił Ukrainy okazała się bardzo skuteczna

Ukraińcy atakują rosyjskiego giganta internetowego

Po kampanii wymierzonej w Wildberries Ukraina wzięła na cel kolejnego rosyjskiego giganta internetu. Zaatakowano już trzy z pięciu centrów danych internetowego koncernu Yandex, powodując znaczne ograniczenia w świadczonych przez niego usługach. Co więcej, sprawiło to, że znacznie osłabła aktywność rosyjskich botów propagandowych.

Wiktor Młynarz

Założony w 1997 r. Yandex często bywa porównywany do amerykańskiego Google'a. Rosyjski koncern także zaczynał od wyszukiwarki internetowej. Następnie otwierał lub kupował kolejne spółki, stając się najważniejszym dostawcą usług internetowych w Rosji i na Białorusi.

Jak informuje BBC, w niedzielę ukraińskie drony zaatakowały centrum danych Yandexu w mieście Władimir. Firma to potwierdziła i ujawniła, że na skutek tego ataku operacje zostały całkowicie wstrzymane. Dodała, że pracuje nad ich przywróceniem.

To już kolejny taki atak. W piątek Ukraina zaatakowała centrum danych w Kałudze, a dzień wcześniej w Sasowie. Ukraińcom udało się wstrzymać pracę trzech z pięciu takich placówek w Rosji. Firma poinformowała wcześniej, że te centra są niezbędne do świadczenia przez nią usług i nie wiadomo, kiedy wszystko wróci do normy.

Jak informuje „Kyiv Post", ukraińskie ataki zakłóciły działania co najmniej 80 usług świadczonych przez Yandex, od wyszukiwarki i chmury po asystenta głosowego, oprogramowanie do kontroli inteligentnych domów i platformę do telekonferencji. Miały wpływ także na platformy komercyjne zewnętrznych firm – jak sklepy internetowe, aplikacje bankowe czy aplikacje do wzywania taksówek – które korzystają z jej usług.

Co więcej, ataki znacznie utrudnią kremlowskiemu reżimowi sianie propagandy. Jak informuje branżowy serwis Tom's Hardware (www.tomshardware.com), po ataku na centrum w Sasowie, gdzie znajdowały się dwa superkomputery, odnotowywana aktywność rosyjskich botów spadła o 57 proc. w stosunku do szczytu z dwóch ostatnich tygodni. Po dwóch kolejnych atakach zmniejszyła się niemal do zera.

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski poinformował po pierwszym ataku, że ta operacja jest odpowiedzią na rosyjskie ataki na centra danych i infrastrukturę telekomunikacyjną na Ukrainie, które miały miejsce w ostatnim tygodniu września. Te ataki, podobnie jak wcześniejsze ataki na giganta e-commerce Wildberries, zdają się jednak być częścią szerszego planu, którego celem jest pokazanie zwykłym Rosjanom, że agresja ich państwa na Ukrainę przynosi koszty także im. Sondaże – także te wykonywane przez opozycję i niezależne ośrodki – pokazują, że znakomita większość Rosjan popiera działania kremlowskiego reżimu.

Ukraińcy uderzyli już w trzy z pięciu centr danych Yandexu, rosyjskiego odpowiednika Google'a | fot. Facebook/d

Huti znów uderzyli w saudyjskie lotnisko

BLISKI WSCHÓD \ Sprzymierzeni z Iranem jemeńscy rebelianci Huti dokonali kolejnego ataku na międzynarodowe lotnisko w stolicy Arabii Saudyjskiej. Saudyjczycy zapowiedzieli zbrojną odpowiedź.

Jak informują saudyjskie władze, w niedzielnym ataku na Lotnisko Króla Chalida w Rijadzie zginęła co najmniej jedna osoba, obywatel Pakistanu, a 11 zostało rannych. Huti wzięli odpowiedzialność za dokonanie ataku i zapowiedzieli kolejne uderzenia w saudyjskie lotniska i infrastrukturę energetyczną.

Dzień wcześniej w wyniku ich uderzenia w to lotnisko zginęło 13 osób, a 309 zostało rannych. W zeszły czwartek w wyniku ich ataku zginęły trzy osoby. 6 i 7 października Huti zaatakowali też dwa inne lotniska, zabijając kolejne trzy osoby.

Rebelianci domagają się od Arabii Saudyjskiej zakończenia przez nią operacji wojskowych w Jemenie. Huti przed 12 laty zajęli znaczną część tego kraju i spotkali się ze zbrojną reakcją Rijadu, który wsparł jemeński rząd. Mimo że w 2022 r. zawarto rozejm, to jednak w ostatnich miesiącach doszło do nasilenia konfliktu. Arabia Saudyjska jest postrzegana jako główny rywal Iranu w regionie, który wspierał wymierzoną w Teheran operację wojskową USA i Izraela.

Ataki Huti w weekend na saudyjskie lotnisko spotkały się z międzynarodową krytyką, a dowodzona przez Rijad koalicja oskarżyła ich o zbrodnię wojenną i zapowiedziała zdecydowaną odpowiedź militarną. Niedzielny atak mógł przynieść jeszcze więcej ofiar, ale tego dnia saudyjska obrona powietrzna przechwyciła w pobliżu lotniska inny pocisk. Komentując sobotni atak, prezydent USA Donald Trump nie wykluczył, że Stany Zjednoczone włączą się w zbrojną odpowiedź Saudyjczyków wymierzoną w Huti.

Z kolei wysokiej rangi źródło w branży lotniczej przekazało AFP, że operatorzy lotniska zostali poinformowani, iż loty pozostaną zawieszone. Uszkodzeniu uległy urządzenia radarowe i system łączności, a pasy startowe wymagają oceny ich stanu.

Europejska Agencja Bezpieczeństwa Lotniczego rozszerzyła ostrzeżenie na większą część saudyjskiej przestrzeni powietrznej, zwracając uwagę na zagrożenia dla samolotów cywilnych związane z atakami rakietowymi i dronowymi, aktywnością obrony przeciwlotniczej, a także spadającymi szczątkami. Polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych odradza wszelkie podróże do Arabii Saudyjskiej, a poziom ostrzeżenia dla tego kraju podniesiono do najwyższego, czwartego stopnia.

Petar Petrović
portal TVRepublika.pl

W płucu Ojca Świętego znaleziono guzek

WATYKAN \ Ojciec Święty Leon XIV poinformował, że wykryto u niego guzek w płucu. W najbliższych dniach przejdzie operację jego usunięcia.

Niepokojącą informację papież przekazał wiernym w niedzielę. „Najdrożsi, niedawno, podczas badań kontrolnych, lekarze wykryli u mnie niewielki, ograniczony guzek w płucu" – powiedział na zakończenie pozdrowień. Zaznaczył, że wykryto go na bardzo wczesnym etapie. Dodał, że zgodnie z zaleceniami lekarzy zdecydował się na operację jego usunięcia, a zabieg zaplanowano na najbliższe dni. „Powierzam się waszej modlitwie" – dodał Ojciec Święty.

Biuro prasowe Watykanu potwierdziło, że guzek odkryto podczas rutynowych badań. Watykan nie ujawnił dokładnej daty operacji ani tego, w którym szpitalu się odbędzie, ale poinformował, że rekonwalescencja po niej potrwa około tygodnia. Ojciec Święty będzie odpoczywał po operacji w rzymskiej klinice Gemelli.

Jak zauważa Agencja Reutera, znany z pracowitości Leon XIV ma liczne plany na ten tydzień, łącznie z środową mszą na Placu Świętego Piotra. Na chwilę obecną nic w tych planach nie zostało jeszcze zmodyfikowane. Jak zauważył serwis EWTN News, Ojciec Święty zasugerował w niedzielę, że rozpoczynająca się 6 listopada jedenastodniowa pielgrzymka do Ameryki Południowej nie zostanie odwołana.

Eksperci podkreślają, że tylko niewielka część takich guzków okazuje się nowotworem, ale ryzyko rośnie wraz z wiekiem i innymi czynnikami, jak palenie papierosów. 71-letni Leon XIV jest znany ze zdrowego trybu życia i zamiłowania do aktywności fizycznej i sportu.

(wm)

eprasa.pl 250c1b8198

fot. Facebook/d

UOKIK KARZE BANKI. NIEMAL 150 MLN ZŁ ZA KLAUZULE DOTYCZĄCE OPŁAT

KONKURENCJA \ Urząd nałożył na Bank Pocztowy, ING Bank Śląski, Erste BP i Plus Bank łącznie niemal 150 mln zł kar za klauzule pozwalające jednostronnie zmieniać umowy oraz podwyższać opłaty i prowizje. Urząd uznał, że zapisy były nieprecyzyjne i mogły umożliwiać nieuzasadnione podwyżki.

OŚWIATA \ OECD: Polscy pedagodzy wśród najbardziej niezadowolonych z płac

Nauczyciele mają dość. Dobre warunki pracy nie rekompensują niskich zarobków

Zaledwie 20,5 proc. polskich nauczycieli jest zadowolonych ze swoich wynagrodzeń – wynika z danych OECD. Choć w ostatniej dekadzie ich realne płace wyraźnie wzrosły, nadal zarabiają oni mniej niż inni pracownicy z wyższym wykształceniem. Przed Dniem Nauczyciela narasta konflikt z rządem o podwyżki, system wynagradzania i rosnące obowiązki. Związkowcy zarzucają władzom zwlekanie z realizacją obietnic i zapowiadają zaostrzenie protestów.

Mariusz Andrzej Urbanke

Za niezadowoleniem nauczycieli stoją nie tylko pieniądze, lecz także poczucie niedocenienia i narastające przeciążenie obowiązkami. Choć pod względem pozafinansowych warunków zatrudnienia Polska wypada korzystnie na tle państw OECD, coraz trudniej utrzymać kadrę i zachęcić nowych pracowników do wyboru zawodu. Tymczasem zamiast porozumienia w sprawie systemowych zmian rośnie napięcie między środowiskiem oświatowym a rządem.

3 proc. zamiast 15. Związkowcy zaostrzają stanowisko

Tegoroczne przygotowania do Dnia Nauczyciela upływają w cieniu narastającego niezadowolenia środowiska oświatowego. Związki zawodowe domagają się 15-procentowych podwyżek i wprowadzenia stałego mechanizmu powiązania wynagrodzeń nauczycieli z przeciętną płacą w gospodarce narodowej. Tymczasem rządowa propozycja zakłada wzrost wynagrodzeń w sferze budżetowej o zaledwie 3 proc. w 2027 r. Związkowcy uznają ją za nieakceptowalną.

Zarówno oświatowa Solidarność, jak i Związek Nauczycielstwa Polskiego sygnalizują zaostrzenie stanowiska i narastającą utratę zaufania do rządu. Protesty dotyczą nie tylko wysokości wynagrodzeń, lecz także zasad ich ustalania i warunków wykonywania zawodu.

Prezydium Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność" ostrzega, że polska oświata znajduje się w bardzo trudnej sytuacji. Związek wskazuje na niedobór nauczycieli, rosnącą liczbę obowiązków, narastającą biurokrację oraz zwiększającą się presję ze strony rodziców i instytucji. W ocenie organizacji szkoły coraz częściej funkcjonują dzięki nadzwyczajnemu wysiłkowi pracowników.

Dobre warunki pracy nie wystarczą. Nauczyciele narzekają na zarobki i brak prestiżu | fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

Obywatelski projekt płacowy utknął w Sejmie

ZNP domaga się również wznowienia prac nad obywatelskim projektem ustawy „Godne płace i wysoki prestiż nauczycieli". Według związku mimo kierowanych do rządu i Sejmu apeli, pism i petycji nie przedstawiono wyjaśnień dotyczących ponownego wstrzymania prac ani informacji o dalszych planach rządu.

Projekt poparło ok. 250 tys. obywateli, a środowisko nauczycielskie liczy ponad 700 tys. osób. ZNP przypomina też, że 9 października 2023 r. przedstawiciele obecnej koalicji rządzącej – Koalicji Obywatelskiej, PSL, Trzeciej Drogi i Lewicy – złożyli pisemną deklarację poparcia dla inicjatywy.

Związek przywołuje też publiczną obietnicę premiera Donalda Tuska, który podczas XLIII Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP 22 listopada 2024 r. zapowiedział przyspieszenie prac nad projektem obywatelskim.

Mimo tych deklaracji projekt pozostaje w Sejmie. W październiku 2026 r. ZNP i organizacja SOS dla Edukacji ponowiły apele do rządu i premiera, domagając się natychmiastowego wznowienia prac oraz dotrzymania wcześniejszych zobowiązań.

Na liście postulatów nauczycieli znajdują się ponadto kwestie rozliczania godzin nadliczbowych w cyklu tygodniowym, z uwzględnieniem orzecznictwa sądowego, oraz wprowadzenie systemowych rozwiązań dotyczących wypalenia zawodowego. Związkowcy zwracają uwagę na spadek zainteresowania pracą w szkole, który w obliczu nadchodzącego kryzysu demograficznego może dodatkowo pogłębić problemy kadrowe.

Płace wzrosły, ale satysfakcja pozostała niska

Skala niezadowolenia nauczycieli znajduje odzwierciedlenie w danych OECD. Satysfakcję ze swoich zarobków deklaruje zaledwie 20,5 proc. polskich nauczycieli. To trzeci najgorszy wynik w zestawieniu. Dla porównania, średnio w krajach OECD z wynagrodzeń zadowolonych jest 38,7 proc. nauczycieli.

Co istotne, niskie oceny nie zniknęły nawet po znaczących podwyżkach z ostatnich lat. W latach 2015–2025 realne wynagrodzenia nauczycieli w Polsce wzrosły łącznie o 41 proc., co dało Polsce drugie miejsce wśród państw OECD, za Węgrami. Nie przełożyło się to jednak na proporcjonalną poprawę oceny własnej sytuacji finansowej.

Nauczyciele nadal zarabiają w Polsce o 13 proc. mniej niż pozostali pracownicy z wyższym wykształceniem. Tymczasem średnia relacja wynagrodzeń nauczycieli do płac innych osób z wyższym wykształceniem w krajach OECD wynosi 91 proc. W niektórych państwach, takich jak Kostaryka czy Turcja, wskaźnik ten sięga nawet 169 proc.

Problemem pozostaje również niski prestiż społeczny zawodu. Zaledwie 10,4 proc. polskich nauczycieli uważa, że ich praca jest doceniana przez społeczeństwo.

Warunki pracy na plus, ale to nie wystarcza

Obraz sytuacji nie jest oczywiście jednoznacznie negatywny. W subiektywnej ocenie pozafinansowych warunków zatrudnienia, obejmujących m.in. warunki pracy w szkołach i wymiar czasu pracy, polscy nauczyciele zajmują wysokie, szóste miejsce wśród państw OECD. W zestawieniu wypadają podobnie jak nauczyciele z Austrii i Litwy.

Korzystnie przedstawiają się również dane dotyczące czasu pracy. Z Międzynarodowego Badania Umiejętności Dorosłych PIAAC, koordynowanego przez OECD, wynika, że polscy nauczyciele pracują średnio 38,6 godz. tygodniowo. To o 2,2 godz. mniej niż pozostali pracownicy z wyższym wykształceniem w Polsce, których przeciętny tygodniowy czas pracy wynosi 40,8 godz. Wynik nauczycieli jest także niższy od średniej dla tej grupy zawodowej w krajach OECD, wynoszącej 40,8 godz. tygodniowo.

Dobre oceny warunków pracy nie zmieniają jednak zasadniczego problemu: niskiej satysfakcji z wynagrodzeń, poczucia niedocenienia i narastającego obciążenia obowiązkami. Przedstawione dane pokazują, że same podwyżki, nawet znaczące w ujęciu realnym, nie wystarczyły, by poprawić nastroje w środowisku. Bez porozumienia w sprawie zasad wynagradzania i warunków pracy konflikt między nauczycielami a rządem może się zaostrzać.

(współpraca: p.woz.)

eprasa.pl 250c1b8198

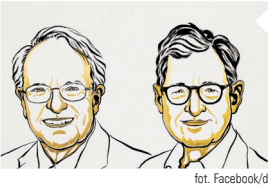
fot. Facebook/d

NOBEL Z EKONOMII ZA MODELE POMAGAJĄCE STABILIZOWAĆ GOSPODARKĘ

NAUKA \ **Robert E. Hall i Michael Woodford otrzymali tegoroczną Nagrodę Banku Szwecji w dziedzinie nauk ekonomicznych za modele oparte na mikroekonomicznych podstawach, które pomagają skuteczniej prowadzić politykę fiskalną i pieniężną. Uwzględniają one oczekiwania gospodarstw domowych i firm, pozwalając lepiej łagodzić wahania koniunktury i reagować na kryzysy. Nagroda wynosi 12 mln koron szwedzkich.**

ROLNICTWO \ Z Polski na Ukrainę wywieziono niemal 2,5 mld litrów oleju napędowego i benzyny o wartości statystycznej blisko 7,2 mld zł

Rolnicy oburzeni cenami paliw i nawozów dla Ukrainy

Zarząd Krajowej Rady Izb Rolniczych, podzielając oburzenie rolników, zwrócił się do premiera Donalda Tuska o pilne wyjaśnienie, w jakiej skali i po jakiej cenie Polska dostarczyła nawozy i paliwa na Ukrainę. Czy cena za paliwo wyniosła ok. 2,94 zł za litr?

Lucyna Piwowarska

Rolnicy chcą, by premier wyjaśnił, co oznacza różnica między statystyczną a faktyczną wartością eksportu oraz skąd się biorą rozbieżności między cenami nawozów na Ukrainie i w Polsce | fot. AdobeStock/d

W czasie, kiedy polscy rolnicy słono płacą za paliwa rolnicze i nawozy, Ukrainie te produkty są dostarczane o wiele taniej. Tak przynajmniej wynika z odpowiedzi na zapytanie poselskie i interpelację. Według ministra finansów i gospodarki w 2025 r. z Polski na Ukrainę wywieziono niemal 2,5 mld litrów oleju napędowego i benzyny o wartości statystycznej blisko 7,2 mld zł. Daje to, według wyliczenia, średnio ok. 2,94 zł za litr. Resort zaznaczył, że wartość statystyczna nie jest tożsama z wartością transakcyjną ani z faktyczną zapłatą dokonaną przez ukraińskiego odbiorcę za dostarczony towar. Do wartości statystycznej bierze się pod uwagę zarówno wartość transakcyjną wynikającą z faktury handlowej, jak i inne koszty, np. koszty ubezpieczenia i transportu.

Z informacji Ministerstwa Aktywów Państwowych wynika, że Orlen nie dostarczał paliw bezpłatnie, a koszty transportu w formule DAP (granica Polska–Ukraina) uwzględnia w cenie. Natomiast w przypadku sprzedaży paliw z odbiorem bezpośrednio z rafinerii koszty transportu ponosi nabywca. Wobec tego rodzi się pytanie, jak wyszło 2,94 zł za litr. Samorząd domaga się informacji od premiera, co oznacza, że wartość statystyczna nie jest tożsama z wartością transakcyjną ani z faktyczną zapłatą dokonaną przez odbiorcę, a także o wyjaśnienie różnicy cen nawozów sprzedawanych na Ukrainę i tych płaconych przez polskich rolników.

Import nawozów na Ukrainę w 2024 r. wyniósł 2,9 mln ton, a w 2025 r. 3,3 mln ton, co oznacza wzrost o 13,4 proc. Polska jest zdecydowanie największym dostawcą. W 2025 r. niemal 1/3 wartości importowanych nawozów przez Ukrainę pochodziła z naszego kraju. Ukraiński import nawozów z Polski znacząco wzrósł w ostatnich latach, tj. średni roczny wzrost wartości importu 2021–2025 wyniósł 10 proc., a w samym 2025 r. wspomniana wartość wzrosła o 37 proc.

Rolnicy chcą wiedzieć, czy płacą za dostarczanie nawozów na Ukrainę. Pod koniec sierpnia Ministerstwo Rolnictwa informowało, że wysokość dopłat do nawozów zostanie ustalona jako 100 proc. różnicy między ceną wynikającą z faktury a średnią ceną danego nawozu z czwartego kwartału 2025 r. We wrześniu okazało się jednak, że pomoc ma stanowić już tylko 50 proc. iloczynu liczby ton zakupionego nawozu i różnicy między faktyczną ceną zakupu a ceną referencyjną ogłoszoną przez ministra rolnictwa. Ta zmiana sposobu liczenia ma umożliwić wypłatę pomocy wszystkim gospodarstwom, które poniosły straty wskutek wzrostu cen. Na samą pomoc nawozową zaplanowano ok. 345,4 mln zł. Cały mechanizm obejmujący nawozy i paliwo ma wynieść co najmniej 858,66 mln zł. Z tego część pochodzić będzie z budżetu UE, a część z krajowego.

Kryzys LNG w Zatoce Perskiej. Europa zapłaci więcej za gaz

SUROWCE ENERGETYCZNE \ **Uszkodzenia katarskiej infrastruktury gazowej i utrudniony transport przez cieśninę Ormuz ograniczają dostawy LNG na światowe rynki. Eksport Kataru we wrześniu spadł do około 25 proc. poziomu sprzed wojny, a powrót do normalnych dostaw może potrwać miesiące. Dla Europy, która wchodzi w sezon grzewczy z niskimi zapasami, oznacza to ryzyko droższego uzupełniania magazynów i ostrzejszej konkurencji o gaz pochodzący z USA.**

Katar, drugi największy eksporter skroplonego gazu ziemnego na świecie przed wybuchem konfliktu, odczuwa skutki wojny z Iranem szczególnie dotkliwie. Ataki rakietowe uszkodziły instalacje, a działalność znacznej części kompleksu Ras Laffan została wstrzymana. Według Agencji Reutera zniszczenia wyłączyły ok. 17 proc. katarskich zdolności eksportowych. W październiku dostawy mogą jeszcze się zmniejszyć.

Drugim problemem jest cieśnina Ormuz, kluczowy szlak transportowy dla surowców energetycznych z Zatoki Perskiej. Nawet częściowe wznowienie produkcji nie wystarczy, jeśli tankowce nie będą mogły bezpiecznie opuścić regionu. Katar przedłużył już nadzwyczajne ograniczenia dostaw wobec części odbiorców kontraktowych: w przypadku klientów azjatyckich do listopada, a europejskich do grudnia.

Bezpośrednia zależność Unii Europejskiej od katarskiego LNG jest ograniczona, ale skutki kryzysu mogą być znacznie szersze. Według ACER Katar odpowiadał za ok. 7 proc. dostaw LNG do Unii Europejskiej zimą 2025/2026. Choć udział ten może wydawać się niewielki, wstrzymanie części dostaw zwiększa konkurencję o gaz na światowych rynkach, co może podnosić ceny również w Europie. Brak tych wolumenów zmusza europejskich odbiorców do szukania alternatywnych dostaw, przede wszystkim z USA, i zwiększa konkurencję z państwami azjatyckimi.

Problemem są również zapasy. Po zakończeniu poprzedniego sezonu grzewczego unijne magazyny były wypełnione w mniej niż 30 proc. Jesienią ich poziom pozostawał w okolicach 70 proc., co oznaczało wyjątkowo niski stan jak na tę porę roku. ACER ocenia, że odbudowa rezerw do wymaganych poziomów będzie możliwa, ale może kosztować dodatkowe 10–15 mld euro.

Międzynarodowa Agencja Energetyczna ostrzega, że konflikt opóźnia oczekiwany wzrost globalnych zdolności eksportowych LNG. Uszkodzenia katarskich instalacji mogą ograniczyć podaż także w kolejnych latach.

Dla Europy oznacza to ryzyko większych wahań cen gazu, wyższych kosztów ogrzewania i presję na energochłonne przedsiębiorstwa. Wiele zależeć będzie od długości konfliktu, bezpieczeństwa żeglugi przez Ormuz i temperatur w nadchodzących miesiącach. Jeżeli zima okaże się mroźna, a katarskie dostawy nie wrócą na rynek, walka o dostępny LNG może ponownie wywindować ceny.

Ryzyko droższego gazu w Europie w najbliższych miesiącach jest realne, ale nie należy automatycznie przekładać prognoz na podwyżkę rachunków w polskich gospodarstwach domowych. Wpływ na rachunki będzie zależał również od decyzji taryfowych i terminu ewentualnych zmian.

(miecz)

eprasa.pl 250c1b8198

fot. Wikipedia/d

Milton Friedman
(1912–2006) amerykański ekonomista, twórca monetaryzmu, laureat Nagrody Nobla z 1976 r.
\\ Inflacja jest tą formą podatku, którą można nałożyć bez ustawy. \\

GOSPODARKA \ Rekordowy deficyt, rosnące zadłużenie i brak strategii

Tusk kieruje kraj na ścianę

Jednym z głównych efektów rządów gabinetu Donalda Tuska jest powrót na drogę wysokiej inflacji – z racji nieumiejętnej polityki finansowej i systematycznego zadłużania państwa. Wszystko wskazuje na to, że następcy otrzymają niechciany spadek w postaci budżetu w fatalnym stanie.

Tomasz Teluk

Ekonomiści zgodnie krytykują politykę ministra finansów Andrzeja Domańskiego | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

W politycznym przekazie dnia politycy Koalicji Obywatelskiej bardzo chętnie lubią posługiwać się zmanipulowanymi danymi, zestawiając momenty, w których inflacja jest umiarkowanie niska z czasami COVID-19, za rządów Mateusza Morawieckiego, gdy ceny rosły dynamicznie na całym świecie – bez wyjątków. To propagandowe zagranie, w które nie wierzy nawet betonowy elektorat tzw. silnych razem, będzie i tak musiało odejść do lamusa, bowiem presja inflacyjna ze strony rynku jest coraz wyższa.

Ceny rosną

Druga połowa roku przynosi utrwalenie się procesu powyżej celów, które założył sobie bank centralny. Podczas gdy jeszcze w czerwcu ten wskaźnik wynosił zaledwie 2,5 proc., w lipcu jest to już 3 proc., w sierpniu 3,4 proc., a we wrześniu – 4 proc. Według ekonomistów ów trend się utrzyma i wkrótce zawita do nas pięcioprocentowa inflacja, co będzie dwukrotnym wzrostem od września.

Dlaczego tak się dzieje? Oprócz wzrostu cen paliw, związanego z wojną w Zatoce Perskiej, rosną koszty energii i ogrzewania wskutek europejskiej polityki Zielonego Ładu. Ponadto skończyły się programy osłonowe ze strony państwa. Przywrócony został pełny VAT na żywność, stopniowo odmrażane są ceny energii elektrycznej i gazu dla odbiorców indywidualnych. Widzimy to w rachunkach i portfelach.

Specyfika naszego rynku pracy dokłada kolejne koszty. W poprzednich kwartałach wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw rosły w tempie dwucyfrowym. Systematycznie była także podnoszona płaca minimalna. Ruchy te wyprzedzały wzrost produktywności, który mógłby pokryć te koszty. Firmy stanęły więc przed nie lada dylematem. Z jednej strony musiały konkurować o pracowników na trudnym rynku pracy, z drugiej zaś – musiały podnieść ceny, aby pokryć dodatkowe koszty.

Wzrostowi cen oparł się w zasadzie tylko rynek usług. Ponieważ rósł na nie popyt, nie tylko koszty, firmom usługowym udawało się przez długi czas utrzymywać ceny na praktycznie niezmienionym poziomie. Jednak i to się w sumie kończy i w wielu obszarach obserwujemy już ruch cen do góry.

Nieudolna polityka finansowa

Rząd działa bez strategii, bazując jedynie na ruchach pod publiczkę, obliczonych pod korzystne wyniki sondaży wyborczych. Ekonomiści zgodnie krytykują politykę ministra finansów Andrzeja Domańskiego. Doraźne administrowanie cenami i nieodpowiedzialna polityka fiskalna drenują budżet państwa. W zakresie gospodarki budżetowej notujemy rekordowy wzrost wydatków łącznie z deficytem sięgającym 7,3 proc. PKB w 2025 r. oraz 6,5 proc. w roku bieżącym.

W rezultacie Polska została objęta unijną procedurą nadmiernego deficytu, co wzmogło wzrost podatków – akcyzy, podatku cukrowego czy branżowego CIT – a także wzmogło presję na ich ściągalność za pomocą scentralizowanego systemu KSeF. W konsekwencji rosną koszty wytwórcze firm, a przedsiębiorstwa przerzucają koszty na konsumentów.

W czasie kryzysu na rynku energetycznym rząd początkowo mroził ceny, a następnie dopłacał do kosztów paliw. Zamiast presji np. na reformę Zielonego Ładu za ten skrajny interwencjonizm i tak płacą na końcu konsumenci.

W polityce społecznej również dominuje presja na wysokie wydatki ze strony państwa. Podnoszenie płacy minimalnej oraz wysokie transfery socjalne wzmagają konieczność stałego dosypywania środków do budżetu państwa. Jeśli dodamy do tego rekordowe zadłużanie ze względu na transformację energetyczną czy politykę bezpieczeństwa, okazuje się, że tworzy się rekordowo wysokie koszty obsługi długu publicznego.

Andrzej Domański, zamiast dyscyplinować budżet w warunkach rosnącej inflacji, nic sobie nie robi z kłopotów. Prawdopodobnie Koalicja Obywatelska jest świadoma tego, że przegra kolejne wybory, więc zamierza najwyraźniej pozostawić następcom budżet w jak najgorszym stanie. Do takiego zarządzania państwem nas przyzwyczaiła.

Na szkodę kraju

Deficyt sektora finansów publicznych stale się pogłębia. Rekordowy był zeszły rok. Niewielki spadek w roku bieżącym to i tak mało. Polska znajduje się wśród najbardziej zadłużających się gospodarek Unii Europejskiej. Wzrost gospodarczy w dużej mierze jest sztuczny i wynika z wpompowania w rynek miliardów złotych, które konsumenci otrzymują z transferów socjalnych oraz podwyżek wynagrodzeń. Stać nas na więcej, ale nie zdajemy sobie sprawy, jakim dzieje się to kosztem.

Już w 2024 r. nasz kraj został objęty procedurą nadmiernego deficytu, gdy zadłużenie przekroczyło 3 proc. PKB. Od tego czasu jest jeszcze gorzej, bowiem zamiast reform finansów publicznych widzimy rosnące wydatki, nad którymi nie nadąża wzrost dochodów państwa. Szczególnie odczuli to mikroprzedsiębiorcy, którym obcięto ryczałt z 2 mln euro, do 250 tys. euro. Uderzyło to szczególnie w najmniejsze firmy operujące na niskich marżach.

Polityka względem cen paliw i energii to z kolei przykład braku strategii, której przejawem mogłyby być np. reformy obniżające marże czy koszty systemowe np. wynikające z ETS. Zamiast tego obserwowaliśmy doraźne ruchy, dopłaty, na które poszukiwano środków w panice, zgodnie z nastrojami społecznymi.

Sytuacja odbiła się na poszczególnych branżach przemysłu, zwłaszcza tych energochłonnych. W sektorze chemicznym, branży stalowej czy papierniczej rentowność netto spadła do poziomu 3–6 proc. Wzrosło zadłużenie w tym sektorze, a wiele firm utraciło swoją konkurencyjność na rynku międzynarodowym. Wzrost cen paliw oraz kosztów pracy zahamował budownictwo. Produkcja montażowa zanotowała drastyczny, ponadsiedmioprocentowy spadek. Wzrastają długi firm oraz dynamika niewypłacalności.

Firmy handlowe z kolei borykają się ze wzrostami czynszów za nieruchomości, wzrostami płac i ryczałtów. Na tym rynku jest już 2,6 mld zł przeterminowanych zobowiązań, co oznacza ryzyko niewypłacalności, która może dotknąć nawet 30 proc. firm. Sektory gastronomiczny i usług narzekają głównie na ceny energii, co wpływa ujemnie na i tak już rekordowo niskie marże.

Właściwie w najlepszej sytuacji jest rynek wysokich technologii i IT, który co prawda wykazuje się wysoką odpornością, ale i tak regularnie słyszymy, jak w Polsce zamyka się informatyczne oddziały zagranicznych firm, które przenoszą swoje biura do Azji, głównie do Indii.

Ministerstwo Finansów nie ma żadnego pomysłu na polepszenie sytuacji w kraju. Rośnie liczba niewypłacalnych firm, a przedsiębiorstwa z Polski płacą za energię aż o jedną czwartą więcej od swoich odpowiedników we Francji czy w Niemczech. Jak więc mają efektywnie konkurować na wspólnym rynku? Tracimy więc na eksporcie. Rosną za to długi.

Coraz gorzej zaczyna się powodzić grupom najuboższych. Emeryci, renciści, rodziny o niskich dochodach liczą się już z każdym groszem. Z niepokojem oczekują nadchodzącej zimy, podczas której wydatki na ogrzewanie mogą okazać się rekordowe. Żywność i rachunki mieszkaniowe pochłaniają większość dochodów. Polacy zaczęli oszczędzać i mniej kupują. By żyło się lepiej? Ten slogan dotyczy wyłącznie polityków KO.

eprasa.pl 250c1b8198

Michał Kołodziejczak
(ur. 1988) rolnik, polityk, lider ruchu społeczno-politycznego AgroUnia, poseł od 2023 r., były wiceminister rolnictwa (2023–2025)

\\ Ze wszystkimi sąsiadami trzeba żyć dobrze, to wie każdy rolnik i każdy gospodarz. Trzeba normalizować sąsiedzkie stosunki. (...) To nie Rosja jest największym zagrożeniem dla Polski. \\

fot. Wikipedia/d

POLITYKA \ Trzynastogrudniowcy od pożaru do pożaru

KO w ogniu. Najpierw Kołodziejczak, później wyborcza klapa

To był jeden z najgorętszych weekendów w polskiej polityce ostatnich lat, poprzedzony tygodniem dramatycznych wydarzeń w polskich szkołach. Donald Tusk nie zyskuje przychylności nowych wyborców, organizując konferencje prasowe, podcasty i mobilizując zwolenników. Kraków dał potężną lekcję Koalicji Obywatelskiej. Nie da się ukryć, że szkodliwa dla partii rządzącej stała się też sprawa posła Michała Kołodziejczaka – jeszcze do niedawna pupila premiera.

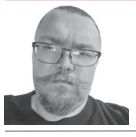

Krzysztof Karnkowski

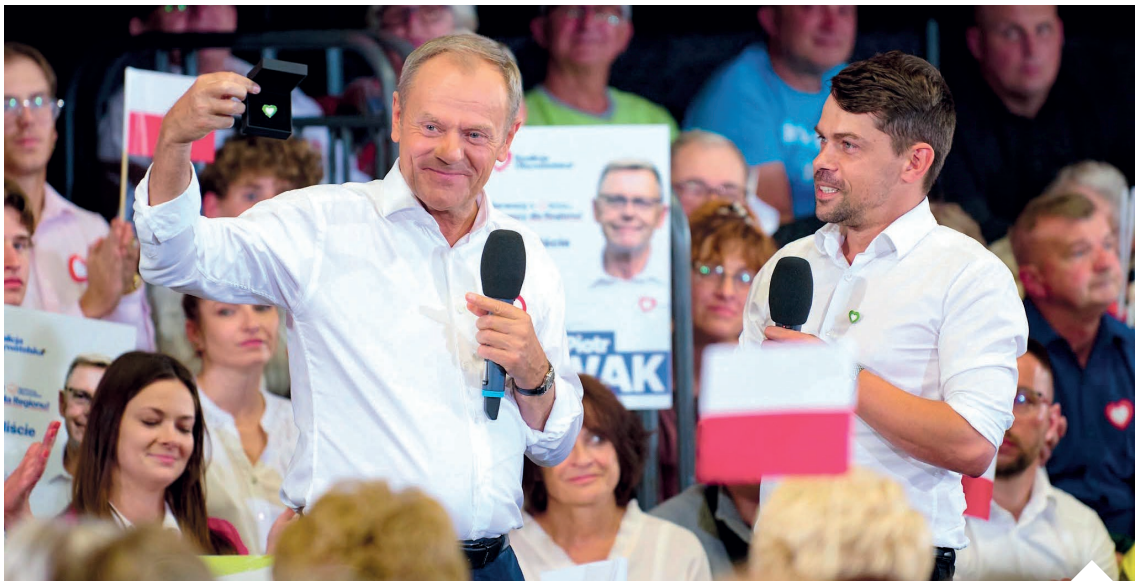

W sierpniu 2023 r. Donald Tusk dał Michałowi Kołodziejczakowi pierwsze miejsce na liście KO w Koninie | fot. Facebook/d

Seria brutalnych ataków w szkołach – w Ostrołęce, Leszczydole-Nowinach i Warszawie, w tym śmiertelne ugodzenie nożem kobiety – wywołała obawy o bezpieczeństwo uczniów i nauczycieli. Tusk naraził się jednak na falę kpin, gdy mówiąc o radykalizacji młodzieży w internecie i przemocy w grach komputerowych, przywołał… „Minecrafta". Ta gra, kojarzona z budowaniem wirtualnych światów, kreatywnością i współpracą, jest wykorzystywana również w edukacji, także w unijnym programie EU Code Week, promującym naukę programowania.

Choć Donald Tusk nie obwinił „Minecrafta" wprost o przyczynę szkolnych ataków, przywołany przez niego przykład przesłonił debatę o bezpieczeństwie. Gdy nie udało się obarczyć odpowiedzialnością prezydenta, postawiono na archaiczny zarzut. Aż dziw, że premier nie wspomniał o muzyce hardmetalowej.

Zamach e-mailem

W niedzielę gruchnęła też wieść o planowanym zamachu na Tuska i wicepremiera Władysława Kosiniaka-Kamysza. Po otrzymaniu sygnału o zagrożeniu służby zwołały naradę w Centrum Antyterrorystycznym ABW, a następnie zatrzymały 60-letniego mieszkańca Dolnego Śląska, aktywnego w internetowych środowiskach o skrajnych poglądach. Według służb groźby były na tyle konkretne, że wymagały zdecydowanej reakcji – dotąd nie ujawniono szczegółów przygotowań ani rzeczywistych możliwości podejrzanego.

Doniesienia wywołały nie tylko niepokój wśród rządzących, lecz także sceptycyzm i podejrzenia o próbę odwrócenia uwagi od problemów gabinetu. Politycy PiS i Konfederacji zarzucali władzy urządzanie medialnego spektaklu, a były prezydent Andrzej Duda nazwał nagłośnienie sprawy „robieniem wielkiego halo", by przykryć problemy z bezpieczeństwem szkół.

Nie sposób uciec od skojarzeń ze sprawą Brunona Kwietnia, przedstawianego przed laty jako niemal gotowego do działania terrorystę. Na podstawie radykalnych poglądów, wypowiedzi i praktycznej wiedzy doktora chemii, przy udziale służb, wykreowano obraz „polskiego Breivika", którego następnie spektakularnie zatrzymano i skazano. Sąd II instancji wskazał na kontrowersje wokół działań służb, choć Kwietnia nie uniewinnił. Więzień zmarł, oczekując na dalszy bieg postępowania.

Dziś podobną atmosferę buduje się wokół wielu spraw: od szkolnych radykałów inspirujących się niebezpiecznymi grupkami z USA, przez młodocianych zabójców, po prawdopodobnie sfrustrowanego internautę na emeryturze. Nie wiemy jeszcze, czy stanowił on dla premiera zagrożenie większe niż nieżyjąca już emerytka, skazana za słowa pod adresem Jerzego Owsiaka.

Druga twarz Kołodziejczaka

Kolejna afera elit rządzących dotyczy Michała Kołodziejczaka, byłego wiceministra rolnictwa, posła KO i twórcy AgroUnii. W materiale Kanału Zero dwie byłe współpracownice oskarżyły go o agresję, poniżanie, zastraszanie i przemoc fizyczną, a jedna z nich – również o zmuszanie do zażywania substancji przedstawianej jako kokaina.

Szczegóły tego ostatniego zarzutu są drastyczne. Ciąg upokorzeń i przemocy psychicznej miał doprowadzić kobietę do próby samobójczej. Znajome posła mówiły o wybuchach furii, groźbach i sytuacjach budzących strach. Opublikowano też fragmenty nagranych rozmów – kompromitujące dla byłego wiceministra.

Kołodziejczak stanowczo zaprzecza oskarżeniom, nazywa je pomówieniami. Po kilku godzinach klub KO zawiesił go w prawach członka, deklarując solidarność z kobietami i oczekiwanie na wyjaśnienie sprawy przez odpowiednie służby.

Polityk przeszedł do kontrataku: udał się do łódzkiej delegatury ABW, gdzie złożył zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa na swoją szkodę. Towarzyszył mu niepoważny jak zawsze Krzysztof Rutkowski, co wywołało salwę śmiechu w mediach społecznościowych.

Skala oskarżeń musi szokować, choć od początku kariery Kołodziejczaka w Sejmie można było przewidywać, że rolniczy działacz, pozujący na nowego Andrzeja Leppera, przysporzy KO kłopotów. To pasmo politycznych wolt, zmieniających się sojuszy i wypowiedzi, które niejednokrotnie wprawiały w zakłopotanie późniejszych partnerów. Przypomnijmy, że Kołodziejczak w 2014 r. został radnym z list PiS, później zerwał z partią i stanął na czele AgroUnii, organizował protesty rolników. Współpracował ze Stanisławem Żółtkiem, w 2023 r. zawarł krótkotrwałe porozumienie z ugrupowaniem Magdaleny Sroki, a następnie rozmawiał z Trzecią Drogą. Sprzeciw Polski 2050 zamknął mu jednak drogę na jej listy. Michał Kobosko wypominał mu wówczas prorosyjskie i antyunijne wypowiedzi.

Mimo to w sierpniu 2023 r. Donald Tusk dał mu pierwsze miejsce na liście KO w Koninie. Dawny krytyk USA zaczął wtedy mówić o sojuszu z Ameryką jako polskiej racji stanu. W kampanii był wspierany przez Tuska i internetowych sympatyków KO, z których część dziś usuwa w panice dawne wpisy z sieci. Po wyborach został wiceministrem rolnictwa. Odszedł w czerwcu 2025 r. po konflikcie z Czesławem Siekierskim.

Blamaż Piątkowskiej w Krakowie

A jednak najmocniejszym weekendowym ciosem dla KO i samego premiera okazały się wybory w Krakowie. W majowym referendum mieszkańcy odwołali prezydenta Aleksandra Miszalskiego z tej partii. Przy frekwencji niespełna 30 proc. za jego odwołaniem zagłosowało 171,5 tys. osób, niemal 98 proc. uczestników referendum.

Tusk postanowił odzyskać miasto, osobiście angażując się w kampanię Moniki Piątkowskiej, popieranej przez KO i PSL. Stawką było także pokazanie, że referendum przeciwko Miszalskiemu nie oznacza trwałego odwrócenia się Krakowian od obozu rządzącego. Do miasta przyjeżdżali ministrowie i liderzy koalicji, a premier obiecywał rządowe pieniądze na inwestycje, przede wszystkim na metro. W sierpniu mówił o gotowości rządu do finansowania projektu i programie Ministerstwa Infrastruktury wartym 10 mld euro.

Wymowny był występ ministra sportu Jakuba Rutnickiego, który u boku Piątkowskiej ogłosił: „Kwota wsparcia na budowę infrastruktury tenisowej, orlikowej i budowę wielkiej hali sportowej w Krakowie to ponad 30 mln zł". Kandydatka odpowiedziała bez wahania: „Kampania trwa i kolejne 30 mln w Krakowie. Panie ministrze, bardzo dziękuję za wsparcie, ale przede wszystkim za te środki finansowe, i proszę o następne".

Kampania Piątkowskiej obfitowała w nieporozumienia, spory o debaty i sądowe potyczki, w tym przegrany proces w trybie wyborczym z konkurentem. Mimo wsparcia całej rządowej machiny kandydatka nie potrafiła przekonać większości wyborców także w II turze. Łukasz Gibała uzyskał ostatecznie 62,12 proc. głosów, a Piątkowska zaledwie 37,88 proc.

Po referendum pozbawiającym KO prezydentury przyszła kolejna dotkliwa porażka mimo osobistego zaangażowania premiera i jego politycznego zaplecza. Co to oznacza na przyszłość? Donald Tusk nie jest już autorytetem, który mobilizuje wyborców z dużych miast. Nieskuteczna staje się też formuła straszenia przed „brunatną falą" i „obrony demokracji". I to są ważne wnioski pod kątem przyszłorocznych wyborów parlamentarnych.

eprasa.pl 250c1b8198

fot. Włodzimierz Wasyluk/Gazeta Polska

NEWS \ Pamięć o Joannie Kołaczkowskiej zostanie uczczona specjalnym festiwalem jej imienia. Artyści z kabaretu Hrabi zapowiedzieli, że inauguracja tego pośmiertnego hołdu nastąpi 4 i 5 grudnia w stolicy. Inicjatywa ma na celu pielęgnowanie wspomnień o gwieździe polskiego kabaretu.

TEATR \ Romantyczność jako siła zdolna przetrwać wojenne piekło

Życie budowane na zgliszczach

Z tego spektaklu i wiersza wywodzi się pytanie, czy ze zgliszcz może wyrosnąć nowa romantyczność – mówił aktor Ksawery Szlenkier w programie „Wstajemy" w Republice, zapowiadając premierę reżyserowanego przez siebie spektaklu „Romantyczność. Zgliszcza". Sztuka Teatru Klasyki Polskiej, na podstawie twórczości Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, będzie miała premierę 17 października w Warszawie.

Sylwia Krasnodębska

Ksawery Szlenkier był gościem porannego programu Republiki „Wstajemy" | fot. YouTube/d

Ten paradoks mnie poruszył. Człowiek, który jest otoczony bólem i śmiercią, zderza słowo „romantyczność" ze słowem „zgliszcza". Z tego spektaklu, ale też z tego wiersza takie pytanie się wywodzi: czy ze zgliszcz może wyrosnąć nowa romantyczność? Czy w ogóle jest możliwe, żeby odbudować swoje życie albo żeby znaleźć nadzieję? I odpowiedzi na to pytanie poszukuję w swoim monodramie" – mówił Ksawery Szlenkier w rozmowie z Ilona Januszewską i Mateuszem Nowakiem.

Baczyński, choć zginął w Powstaniu Warszawskim w wieku zaledwie 23 lat, uznany jest za najwybitniejszego twórcę pokolenia wojennego. W czasie wojny, w konspiracji, pod pseudonimem Jan Bugaj publikował tomiki wierszy. Pisał też anonimowo w czasopismach. Od 1942 r. studiował polonistykę na tajnych kompletach Uniwersytetu Warszawskiego. W 1943 r. wstąpił do Harcerskich Grup Szturmowych AK. Ukończył turnus Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty „Agricola" ze stopniem starszego strzelca podchorążego rezerwy piechoty. Wstąpił do batalionów „Zośka" i „Parasol". Zginął w Powstaniu Warszawskim w walkach w okolicy Placu Teatralnego.

Podczas okupacji hitlerowskiej wydał pięć zbiorów poezji, w których oddawał dramat i przeżycia pokolenia Kolumbów. Baczyński w swoich wierszach często używał formy „my", podkreślając, że jest głosem całej generacji. Tworzył w duchu katastrofizmu, dążąc do zmierzenia się z wojennym piekłem. Ukazywał wojnę jako niszczycielską machinę, która unicestwia tradycyjną hierarchię wartości i zaprowadza bezwzględne, okrutne reguły.

Jak informuje Teatr Klasyki Polskiej, podczas przedstawienia wykonywane będą m.in. takie utwory jak: „Ars Poetica", „Pieśń o szczęściu", „Erotyk", „Pokolenie", „Pragnienia". Towarzyszyć im będą muzyka grana na żywo, łącząca klasyczne brzmienie wiolonczeli z elektroniką, a także projekcje wideo i wizualizacje. „Wszystkie te środki służą podkreśleniu piękna i mocy słowa, zawartych w nim znaczeń, namiętności, zwątpień, nadziei, myśli i wzruszeń" – czytamy na stronie TKP. Nie bez znaczenia dla powstania spektaklu jest fakt, że dziadek Ksawerego Szlenkiera, Karol, był szkolnym kolegą autora „Elegii o chłopcu polskim" z Liceum im. Stefana Batorego. Chodzili do jednej klasy. On również był warszawskim powstańcem. „Teraz jego wnuk, słowami Baczyńskiego, opowiada historię pokolenia, które w piekle wojny kochało, pragnęło żyć i wierzyć w człowieczeństwo człowieka" – czytamy w zapowiedzi.

Spektakl „Romantyczność. Zgliszcza" wystawiony będzie 17 i 18 października w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie przy Wybrzeżu Kościuszkowskim 37 w Warszawie i 25 października w Domu Pracy Twórczej w Radziejowicach.

Ukraińskie matki w operze

OPERA \ Z powodzeniem wyreżyserowała „Erosa i Psyche" oraz „Cyganerię". Teraz Barbara Wysocka odpowiadać będzie za „Matki Chersonia" w Teatrze Wielkim – Operze Narodowej. To jedna z najważniejszych premier sezonu. Po pierwsze – w związku z tematem ukraińskich matek próbujących odbić z rąk Rosjan swoje dzieci. Po drugie – to duże wydarzenie międzynarodowe i kolejna koprodukcja TWON i nowojorskiej Metropolitan Opera. Premiera w najbliższy piątek.

„Matki Chersonia" dotkną bolesnego tematu porywanych przez Rosjan dzieci, ale mają też być dowodem na siłę i wolę walki Ukraińców | fot. Krzysztof Bieliński/d

Te dwie, wspaniałe instytucje od początku pełnoskalowej wojny na Ukrainie dają świadectwo wsparcia dla zaatakowanego kraju. Pięknym owocem tej współpracy jest Ukrainian Freedom Orchestra prowadzona przez kanadyjską dyrygent mającą korzenie ukraińskie – Keri-Lynn Wilson. Teraz warszawski Teatr Wielki – Opera Narodowa i słynna nowojorska Metropolitan Opera przygotowują polityczną premierę „Matek Chersoni" w reż. Barbary Wysockiej. Autorami dzieła są amerykański dramatopisarz George Brant i ukraiński kompozytor Maxim Kolomiiets.

Fabuła spektaklu toczyć się będzie wokół masowych porwań i deportacji ukraińskich dzieci. „Libretto jest jednak jedynie inspirowane prawdziwymi historiami, starając się w syntetycznym skrócie pokazać różnorodność losów kobiet, a jednocześnie ich wspólny rys. Wszystkie z nich straciły córki, które zostały wywiezione podstępem na Krym. Ze względu na działania wojenne mimo geograficznej bliskości Chersonia i Półwyspu Krymskiego, muszą one przemierzyć liczącą tysiące kilometrów trasę i dostać się do obozu, w którym przetrzymywane są dzieci, okrężną drogą" – zapowiadają twórcy.

Sylwia Krasnodębska

eprasa.pl 250c1b8198

fot. x.com/d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

20:50 | Republika PUBLICYSTYKA

„W PUNKT" \ Najważniejsze tematy dnia i stanowcze rozmowy bez uników. Program, w którym padają konkretne pytania i wyraźne odpowiedzi dotyczące bieżącej polityki i wydarzeń.

Programy autorów „Codziennej" i „Gazety Polskiej" zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

REPUBLIKA

RANO
05:50 Agro Info
05:55 Republika wstajemy!
06:10 Kto tu rządzi?
06:50 Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna
07:05 Przyjaciele Republiki
08:00 Przyjaciele Republiki - Gość polityczny
08:30 Michał #Rachoń
10:01 Po 10:00
11:01 Po 11:00
12:01 Po 12:00
13:00 Trzynasta...
13:35 Republika dzień - serwis
14:10 1410 Bitwa polityczna
15:00 Republika dzień - serwis
15:20 Klub sportowy
15:25 Republika dzień
16:45 Klub sportowy
16:55 Express Republiki
17:10 Express Republiki+
17:35 Miłosz Kleczek zaprasza
18:50 Klub sportowy
18:58 Prognoza pogody
19:00 Dzisiaj - serwis inform.
20:20 Gość Dzisiaj
20:50 W punkt
22:15 Piachem w tryby
23:20 Codziennie ******burza
23:35 Republika wieczór
00:20 Republika Nocą
01:40 Express Republiki
02:00 Express Republiki+
02:15 Poland Daily
02:29 Poland Daily - Weather
02:30 Dzisiaj - serwis inform.
03:45 W punkt

PO POŁUDNIU

WIECZOREM

TVP 1

08:00 Serwis Info
08:10 Pogoda Info
08:25 Zaraz wracam (155) - serial
09:00 Ranczo (29) - serial
10:00 Komisarz Alex (27) - serial
11:00 Ojciec Mateusz - serial
12:00 Serwis Info
12:10 Agrobiznes
12:30 Agropogoda
12:40 Magazyn rolniczy
12:55 Natura w Jedynce
14:00 Splątane losy (65) - serial
15:00 Serwis Info
15:10 Reporterzy
15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
16:00 Dziedzictwo - serial
17:00 Teleexpress, pogoda
17:25 Jaka to melodia? - teleturniej
18:05 Klan (4753) - serial
18:40 Akacjowa 38 (976) - serial
19:30 Program informacyjny
19:55 Pytanie dnia
20:10 Sport, pogoda
20:30 Felicita (15) - serial
21:05 Olga Tokarczuk - wywiad rzeka - wywiad
22:00 Mexican - komedia, USA 2001, wyk. Brad Pitt, Julia Roberts
00:15 Miłosna rozgrywka - komedia obyczajowa, USA 1995
02:00 Nic śmiesznego - komediodramat, Polska 1995

TVP 2

06:25 Silny jak twierdza - rep.
06:55 Barwy szczęścia (3417) - serial
07:30 Pytanie na śniadanie
11:45 Rosół polski
12:25 Koło fortuny - telet.
13:15 Panna młoda (221) - serial
14:05 Va banque - teleturniej
14:35 Na sygnale (935) - serial
15:05 La Promesa - pałac tajemnic (497) - serial
16:00 Koło fortuny - teleturniej
16:35 Familiada - teleturniej
17:20 Panna młoda (222) - serial
18:15 Va banque - teleturniej
18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej
19:25 Barwy szczęścia (3417) - serial
20:05 Barwy szczęścia (3418) - serial
20:50 M jak miłość (1948) - serial
21:50 Na sygnale (936) - serial
22:20 Na sygnale (937) - serial
23:00 Córki dancingu - musical, Polska 2015
00:45 Dzień Patriotów - thriller, Hongkong/USA 2016
03:00 Rozbite marzenia. 1918-1939 (2) - serial

POLSAT

06:00 Nowy dzień z Polsat News
08:20 Trudne sprawy (1118) - serial
09:20 Dlaczego ja? (925) - serial
10:20 Dlaczego ja? (926) - serial
11:20 Dlaczego ja? (927) - serial
12:20 Gliniarze. Śląsk (29) - serial
13:20 Gliniarze (1002) - serial
14:25 Gliniarze (1003) - serial
15:30 Wydarzenia 24
15:50 Pogoda
15:55 Gliniarze (1245) - serial
16:55 Gliniarze. Śląsk (30) - serial
18:00 Pierwsza miłość (4263) - serial
18:50 Wydarzenia
19:15 Gość „Wydarzeń"
19:35 Sport, pogoda
19:55 Milionerzy - teleturniej
20:35 Szybcy i wściekli 8 - film sensacyjny, Japonia/Chiny/USA 2017, wyk. Vin Diesel, Jason Statham, Dwayne Johnson
23:20 Kokainowy miś - thriller, USA 2023
01:35 Siła rażenia - film sensacyjny, Rumunia/Wielka Brytania/USA 2006
03:40 Ewa gotuje - mag.

PULS

06:00 Policjanci z Miami (6) - serial
07:00 Policjanci z Miami (7) - serial
08:00 Kobra - oddział specjalny (5) - serial
09:00 Kobra - oddział specjalny (6) - serial
10:00 Zaklinaczka duchów (50) - serial
11:00 Kotka (50) - serial
12:00 Nie igraj z aniołem (181) - serial
13:00 Wspaniałe stulecie (23) - serial
14:00 Rodzinny interes (16) - serial
15:00 Lombard. Życie pod zastaw (782) - serial
16:00 Lombard. Życie pod zastaw (783) - serial
17:00 Rodzinny interes (17) - serial
18:00 Lombard. Życie pod zastaw (1040) - serial
19:00 Lombard. Życie pod zastaw (1041) - serial
20:00 Czas rozliczenia - film sensacyjny, Kanada/USA 2019, wyk. Nicolas Cage, Noah Le Gros
22:10 Prawo zemsty - thriller, USA 2009
00:30 Odsiecz - thriller, Kanada/USA 2021
02:15 Dzielnica strachu (90) - serial
03:15 Lombard. Życie pod zastaw (1036) - serial
04:30 Taki jest świat

TRWAM

08:00 Informacje dnia
08:15 Polski punkt widzenia
08:35 Pod opieką Limanowskiej Pani
09:00 Papież Polak do rodaków
10:00 Informacje dnia
10:15 Jak my to widzimy
10:45 Zew natury
11:00 Mocni w wierze
11:40 Ma się rozumieć
12:00 Anioł Pański
12:03 Informacje dnia
12:20 Głos serca
13:05 Ostatni rzeźbiarz w szkle
13:30 Msza święta
14:30 Post Scriptum
15:10 Historia obrazu Matka Boska AK
15:50 Ma się rozumieć
16:00 Informacje dnia
16:10 Jestem mamą
16:25 Przyroda w obiektywie
16:40 Zdrowie z Bożej Apteki
17:00 Wierzę w Boga
17:30 Rajd Katyński
18:00 Anioł Pański
18:05 Informacje dnia
18:15 Rozmowy niedokoń.
19:30 Każdy maluch to potrafi
19:45 Modlitwa dzieci
20:00 Informacje dnia
20:20 Różaniec
20:50 Myśląc historia
21:00 Apel Jasnogórski
21:20 Informacje dnia
21:40 Polski punkt widzenia
22:00 Solidarność - narodziny Wolności
22:15 Głos serca
23:00 Mój przyjaciel Laluś
00:00 Słowo życia

OGŁOSZENIA REDAKCYJNE

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

fot. Facebook/d

POLSKI POJEDYNEK W CHINACH

TENIS \ Magdalena Fręch pokonała Mananchayę Sawangkaew z Tajlandii 6:3, 7:6 (7–5) w 1. rundzie tenisowego turnieju WTA 1000 w Wuhanie, co oznacza, że czeka ją pojedynek z rozstawioną z nr. 7 Igą Świątek. Wyżej notowana z Polek w 1. rundzie ma tzw. wolny los. Świątek wygrała jedyny dotychczasowy pojedynek z Fręch – była lepsza w 2022 r. w Warszawie, zwyciężając 6:1, 6:2.

PKO BP EKSTRAKLASA \ Legia Warszawa nadal pozostaje jedynym niepokonanym klubem w tym sezonie

Seria jeszcze się nie kończy

Nie ma dłuższej rywalizacji w polskiej piłce niż starcia Legii Warszawa z Wisłą Kraków. Za rok minie równo 100 lat od pierwszego meczu tych drużyn w rozgrywkach ligowych. W niedzielę w najciekawszym spotkaniu 10. kolejki przy Łazienkowskiej gospodarze wygrali 2:0, ale mają 3 pkt straty do lidera Górnika Zabrze.

Artur Szczepanik

Legia Warszawa jest jedynym niepokonanym zespołem w tym sezonie Ekstraklasy. W niedzielę wygrała u siebie z Wisłą Kraków 2:0 po golach Łukasza Zjawińskiego i Rafała Adamskiego.

– To był mecz po mini okresie przygotowawczym – powiedział trener Marek Papszun. – Zależało nam na tym, żeby wygrać przed naszymi kibicami, i zrealizowaliśmy cel. Wygraliśmy zasłużenie. Byliśmy konkretną drużyną, tworzyliśmy sytuacje i zdobyliśmy dwie bramki. Nie pozwoliliśmy przeciwnikom na zbyt wiele. Zawsze chcemy grać ofensywnie, szczególnie u siebie, ale po drugiej stronie jest przeciwnik, który nie zawsze pozwala nam dominować i kreować sytuacje. Jeśli trzeba, to będziemy się bronić przez cały mecz. Codziennie pracujemy, żeby rozwijać zawodników i drużynę. Najważniejsze, żebyśmy punktowali i wygrywali mecze – kontynuował Papszun.

Hitowy mecz Legia–Wisła nie zawiódł kibiców. Emocji nie brakowało
fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

W drugiej połowie z powodów zdrowotnych boisko opuścili Bartosz Kapustka, w którego wpadł napastnik Wisły Angel Rodado, i Jakub Żewłakow.

– „Kapi" został ostro potraktowany, natomiast Kuba może mieć problem z mięśniem dwugłowym. Trzeba poczekać na diagnostykę. Mimo wszystko nasza sytuacja kadrowa się poprawia. Wcześniej mieliśmy więcej problemów – ocenił trener Legii.

Legia jest jedyną niepokonaną drużyną w polskiej lidze. W 10 kolejkach zanotowała sześć zwycięstw i cztery remisy. Wisła w tym sezonie spisuje się najlepiej z beniaminków. Zdobyła 17 pkt i plasuje się na piątej pozycji.

– Na tym stadionie nie gra się łatwo. Legia jest dobrze zorganizowaną drużyną. Trudno było kreować okazje. Mieliśmy swoje momenty. Wygrał zespół, który był skuteczniejszy. Legia wykorzystała trudne sytuacje. Zjawiński i Adamski trafili idealnie w okienko. Nie był to wybitny mecz w naszym wykonaniu, ale też nie był zły – ocenił trener Wisły Mariusz Jop.

W niedzielę na stadionie nie było kibiców Wisły. Oficjalnie miało to związek z remontem sektora gości, ale fani Białej Gwiazdy od dawna nie są mile widziani na meczach wyjazdowych ze względu na niechęć kibiców pozostałych drużyn. Legia ogłosiła przed meczem z Wisłą, że z powodu zaplanowanych prac nie będzie wpuszczać na stadion kibiców gości do końca roku.

– Legia, szukając rozwiązań pozaboiskowych, wróciła do haniebnego schematu niewpuszczania kibiców gości – skomentował tę decyzję klubu Jop.

Strzelec drugiego gola dla Legii Rafał Adamski uważa, że trzytygodniowa przerwa na mecze reprezentacji pozytywnie wpłynęła na formę stołecznego zespołu.

– W przerwie reprezentacyjnej były dwa–trzy dni wolnego. Spędziłem je aktywnie, ale było też trochę czasu na odpoczynek. Ja wybrałem wyjazd w góry. Głównie jednak ciężko pracowaliśmy i dziś było to widoczne. Czujemy, że po tej przerwie jesteśmy lepszym zespołem. Mieliśmy dużo czasu, żeby popracować jeszcze bardziej taktycznie i dziś pokazaliśmy kontrolę nad meczem, co często nam się wymykało z rąk. Dziś szliśmy po drugiego gola i kontrolowaliśmy to spotkanie – powiedział napastnik legionistów.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO
6) nalewka na szklankach
7) lista mieszkańców
10) kwatera chana
12) miara gruntu
13) sklejone błony w organizmie
14) tuż za kruchtą
15) żona Adama
16) wieniec uznania
18) 1000 kg
22) wybór utworów
23) zwierzę z bródką
24) wycieczka po morzu

PIONOWO
1) siarkowy lub octowy
2) rybie kości
3) kolor w kartach
4) kamyki na beton
5) płynie przez Myślenice
8) może odbić sławnemu
9) rozminowuje teren
10) ozdobna szata księdza
11) pers na podłodze
16) niewielki zagajnik
17) trawiasty stok górski
19) sztuczne to fajerwerki
20) sukces w karierze
21) dawna nazwa Tokio

1	■	2	■	3	■	4	■	5
6								
	■		■		■		■	
7	8		9	■	10		11	
■		■	12			■		■
13				■	14			
■		■	15			■		■
16		17		■	18	19		20
	■		■	21	■		■	
22								
	■		■		■		■	
23				■	24			

SUDOKU

		8	2		1			
	6					3		4
			7	3				
		9			5			
	7		6					9
	2				7	6	1	
					6	2		
			8					6
				9		5	3	

6			9	2				
	2			3	1			7
		6						
		4		5	7			
8							7	9
2			3	6				1
					4			
	5	8		1			6	3

ROZWIĄZANIA

P	■	A	W	E	R	S	■	K
R	Y	T	■	P	■	T	O	R
Ó	■	E	T	O	L	A	■	Ó
B	I	S	■	K	■	W	U	J
A	■	T	R	A	P	■	R	■
■	K	■	Z	■	R	A	W	A
R	O	Z	E	T	A	■	I	■
■	S	■	Ź	■	W	I	S	T
I	Z	A	■	K	O	D	■	U
Z	■	U	S	A	■	E	Ł	K
B	A	L	■	I	R	A	■	A
A	■	A	K	R	■	Ł	A	N

7	4	6	9	2	8	5	3	1
1	2	3	7	5	6	4	8	9
5	8	9	1	4	3	6	2	7
2	6	4	8	9	5	1	7	3
8	1	7	6	3	2	9	4	5
9	3	5	4	1	7	2	6	8
3	9	2	5	8	4	7	1	6
6	5	8	2	7	1	3	9	4
4	7	1	3	6	9	8	5	2

5	8	3	2	1	7	6	9	4
4	1	6	5	9	8	2	3	7
2	7	9	3	4	6	5	1	8
6	5	4	7	3	1	8	2	9
9	3	7	8	2	5	1	4	6
8	2	1	4	6	9	3	7	5
1	9	8	6	7	3	4	5	2
7	4	5	1	8	2	9	6	3
3	6	2	9	5	4	7	8	1

Gazeta Polska codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
P.o. sekretarz redakcji: Kamila Krupińska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.), Anna Krajkowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Troliński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razcwarkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; **Zarząd**: Beata Dróżdż
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia: **reklama@gpcodziennie.pl,** tel. (22) 659 01 74, kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58 (wew. 1)
e-mail: **redakcja@gpcodziennie.pl**
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o. Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 (przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW) IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie" materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

eprasa.pl 250c1b8198